Nr. 115 | Sroda 21 kwietnia 1937 r. | Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walki na froncie baskijskim

Koncentracja wojsk rządowych na froncie aragońskim

DALSZE SUKCESY WOJSK RZĄDOWYCH

Korespondent Havasa donosi: wojska rządowe na odcinku położonym na północ od Villa Harta odparły atak wzmocnionych sił powstańczych i zdobyły pozycje nieprzyjacielskie gwałtownym kontratakiem. Wojska rządowe zaatakowały linie obrończe powstańców pod Ovejo z lewego skrzydła i z południa zdobywając wzniesienie Ferro del Medico, które góruje nad pozycjami nieprzyjacielskimi dając dogodne warunki obstrzału. Również na tym odcinku doszło do starcia wzdłuż linii drogi z Sinojosa de Duque do Belmez. Lotnictwo powstańcze bombardowało przedmieścia La Carolina w Prowincji.

BITWA W POWIETRZU ZAKOŃCZYŁA SIĘ KLĘSKĄ FASZYSTÓW.

Baskijska rada obrony komunikuje, że trzy powstańcze samoloty bombardujące trzykrotnie bombardowały Bilbao, co pociągnęło za sobą liczne ofiary ludzkie. W rezultacie bitwy powietrznej, wydanej przez rządowe samoloty myśliwskie, strącono jeden samolot powstańczy w pobliżu Galdacano. Trzej lotnicy żywcem spłonęli, — dwaj inni ponieśli śmierć, ponieważ nie otworzyły się spadochrony. Drugi samolot bombardujący spadł w płomieniach na terytorium powstańcze. Trzeci zdołał się wycofać.

NA FRONCIE KORDOBY

Wysłannik agencji Havasa donosi, że na odcinku Sierra Grana na froncie Kordoby w rękach wojsk powstańczych znajdują się nader ważne pozycje, na których w wielu punktach ustawiono znakomicie zamaskowane baterie, mogące ostrzeliwać flankowym ogniem okopy przeciwnika. Sztab wojsk rządowych wydał wobec tego rozkaz zdobycia tych pozycji za wszelką cenę, lecz podejmowane ataki załamywały się w ogniu karabinów maszynowych i artylerii powstańczej. Nieco później oddziały rządowe probowały atakować od strony przełęczy Calatraveno, lecz zostały również odparte ze znacznymi dla nich stratami. Wojska rządowe z niesłychanym uporem ponawiają wciąż ataki na pozycje powstańcze.

KONCENTRACJA WOJSK RZĄDOWYCH NA FRONCIE TERUEL

Korespondent Havasa donosi: jak się wydaje, dowództwo wojsk rządowych zmierza do zlikwidowania klinu frontu pod Teruel, utrudniającego komunikację pomiędzy Barceloną a Walencją. Z frontu donoszą, że na tym odcinku rozpoczęła się koncentracja wojsk i materiału wojennego. Lotnictwo, które na tym odcinku ma przewagę, stara się uniemożliwić wzmocnienie sił powietrznych wojsk powstańczych.

Samoloty rządowe dokonują lotów w grupach po 15 — 20 i więcej aparatów. Wielka bitwa powietrzna rozegrała się na północo-wschodzie od Teruel. Wzięło w niej udział 6 wielkich samolotów 3-motorowych rządowych i 9 myśliwskich po stronie powstańczej. Doniesienia o wyniku bitwy, są sprzeczne.

BREDNIE GEN. FRANCO O „RZECZYWISTEJ DEMOKRACJI"

Gen. Franco wygłosił wczoraj mowę polityczną przed mikrofonem „Radio National". Gen. Franco wzywał naród hiszpański do zjednoczenia. Dalej gen. Franco zapowiedział wprowadzenie w Hiszpanii „rzeczywistej demokracji" (?), która pozwoli ludności na wprowadzenie „rządów demokratycznych" interesujących się wszelkiemi przejawami życia.

Oświadczenie tow. Bluma

Rząd Francji Ludowej

walczy o dobrobyt całego kraju

Na posiedzeniu Rady Narodowej francuskiej partii socjalistycznej premier Blum przedstawił w zarysie działalność Rządu od czasów ostatniej sesji Rady, wyjaśnił przyczyny ostatniej „pauzy" w realizacji programów i oświadczył, że należy dać krajowi trochę wypoczynku. Pragniemy — mówił premier — rządzić legalnie i starać się o ożywienie życia gospodarczego oraz o bardziej istotne utrwalenie pokoju. Nie możemy zaniedbywać interesów którejkolwiek z klas naszego kraju. Musimy krajowi przywrócić zdrowie i jeśli nam się to uda, to wszystkie warstwy będą z tego ciągnęły korzyści. Dlatego też nie należy nam utrudniać zadania, tym bardziej zaś w naszym własnym stronnictwie nie dopuszczalnym jest, aby pewne czynniki cieszyły się z trudności piętrzących się przed Rządem.

Przemówienie swe premier zakończył gorącym apelem wzywającym do jedności i dyscypliny.

Po przemówieniu premiera Bluma kilku mówców m. in. deputowani Bracke i Grumbach zwracali się przeciwko deputowanemu Marceau Pivert, czyniąc mu zarzuty z powodu jego wyłamania się z pod zasad socjalistycznych.

Rada zakończyła swe prace uchwaleniem rezolucji wyrażającej Rządowi CAŁKOWITE ZAUFANIE.

Pod koniec posiedzenia dep. Marceau Pivert oświadczył, że uznaje decyzję powziętą przez radę i zobowiązuje się publicznie do jej PRZESTRZEGANIA.

Na Śląsku

Strajki na kopalniach

Baroni węglowi uprawiają sabotaż

Po wybuchu strajku na kopalni „*Mościcki*" — wybuchł nowy strajk na kopalni „*Siemianowice*", należącej do „Wspólnoty Interesów". Strajkuje cała załoga — 2.100 robotników, z czego część przebywa w podziemiach.

Wysunięto 40 punktów, m. in. cofnięcie urlopów turnusowych, ustalenie niższych norm w akordach i t. p.

Rokowania z dyrekcją nie dały rezultatu.

Na szybie „Mościcki" — sytuacja bez zmiany. Dyrekcja „Skarbofermu" nie wykazuje żadnego zrozumienia dla postulatów górników. W razie dalszego oporu, grozi przerzucenie się strajku na inne szyby.

* *

Na kopalni „Michał" wybuchł znów strajk — tym razem dwugodzinny, przeciw dalszemu zatrudnianiu 7 urzędników, których usunięcia domagali się górnicy. Po opuszczeniu terenu kopalni przez owych urzędników — strajk został zakończony.

* *

P. wojewoda Śląski odbył nowe konferencje (z górnikami i pracodawcami) w sprawie strajków w górnictwie. P. wojewoda domagał się od przemysłowców zmiany dotychczasowej zasady uchylania się od rokowań ze związkami i radami zakładowymi.

Wizyta p. Becka w Bukareszcie

Ustalono, że minister spraw zagranicznych Beck uda się we środę 21 b. m. z wizytą oficjalną do Bukaresztu. Pobyt w stolicy Rumunii obliczony jest na kilka dni i potrwa do niedzieli wieczór. Min. Beckowi towarzyszą w podróży małżonka i poseł rumuński w Warszawie. W Bukareszcie zatrzyma się min. Beck w gmachu poselstwa polskiego.

W czasie pobytu w Bukareszcie min. Beck przyjęty będzie na posłuchaniu przez króla Karola i odbędzie narady z premierem Tatarescu i min. Antonescu. (PRESS).

Jedna sprawa

Prasa doniosła, że dotychczasowy wojewoda lwowski i — ongiś — dowódca jazdy I Brygady Legionów p. Belina - Prażmowski ma objąć stanowisko... prezesa Zarządu Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla. Belina-Prażmowski ma swoją własną, dużą i ładną kartę w dziejach walki o Niepodległość.

Dlatego właśnie chcemy napisać otwarcie i szczerze: TAKICH RZECZY ROBIĆ JUŻ NIE WOLNO.

To się skończyło. Dzisiaj „staje dęba" CAŁA opinia publiczna od lewicy do prawicy. Nie wystawiajcie na sztych akurat nazwiska Beliny - Prażmowskiego. Belina zasłużył sobie na to, by go nie robiono prezesem... Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla.

Tak sądzimy...

Hiszpania będzie wyspą

Kanał połączy Atlantyk z M. Śródziemnym

Sprawa budowy t. zw. kanału dwóch mórz, łączącego Ocean Atlantycki od Bordeaux poprzez Tuluzę, Carcassone z Morzem Śródziemnym została znów wysunięta przez prasę paryską.

„Le Petit Journal" zwraca uwagę na wojskowe i gospodarcze znaczenie tego kanału, podkreślając równocześnie, iż budowa kanału pozwoliłaby na zatrudnienie w ciągu 5 lat około 100 tysięcy robotników.

Kanał dwóch mórz długości 450 klm. pozwoliłby nietylko na ogromne skrócenie drogi morskiej z Oceanu Atlantyckiego do Morza Północnego oraz z Bałtyku na Morze Śródziemne, lecz również miałby duże znaczenie strategiczne, umożliwiając przesuwanie jednostek francuskiej floty wojennej z Morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie w czasie krótkim i z ominięciem angielskiego Gibraltaru, który straci wówczas dużą część ze swego znaczenia.

Sprawa budowy kanału dwóch mórz niejednokrotnie poruszana już w prasie, bywała jednak zawsze porzucana na skutek trudności natury technicznej i politycznej, jakie nasuwałaby jego realizacja. Francuski sztab generalny nie rezygnuje jednak z tej myśli. Zresztą i sfery gospodarcze liczą, że taki nowy „kanał Sueski" dałby duże dochody.

Racławice

Podaliśmy osobno komunikat P. A. T. o przebiegu krwawych zajść niedzielnych w Racławicach. Do samego PRZEBIEGU zajść jeszcze powrócimy. Narazie stwierdzamy:

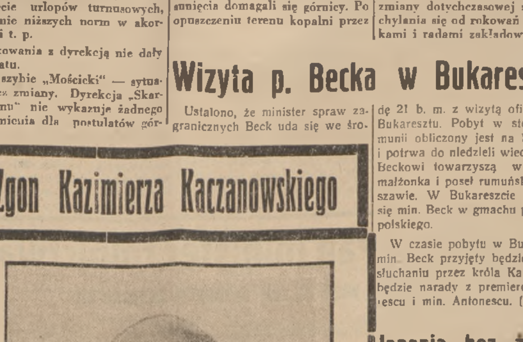
1) gdyby obchód racławicki był — według planu — obchodem Str. Ludowego, — byliby na miejscu ludzie odpowiedzialni, ludzie z autorytetem, byłaby — ORGANIZACJA;

2) jeżeli postanowiono zakazać obchodu Str. Ludowego, — należało zakazać W PORĘ tak, by, W POLSKICH WARUNKACH KOMUNIKACYJNYCH wiadomość o zakazie mogła dotrzeć W PORĘ do każdej wsi;

3) nie należało KONFISKOWAĆ zawiadomień Str. Ludowego o zakazie;

Tak, jak rzecz wygląda, opinia publiczna musi pociągnąć do odpowiedzialności — BIUROKRACJĘ. Ta odpowiedzialność nie jest jeszcze dzisiaj odpowiedzialnością FORMALNĄ, nie mniej — jest ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

Zgon Kazimierza Kaczanowskiego



Wczoraj zrana zmarł w Warszawie nasz nieodżałowany towarzysz, stały i najbliższy nasz współpracownik przyjaciel, najlepszy kolega, — KAZIMIERZ KACZANOWSKI.

Pamięci Kazimierza Kaczanowskiego poświęcamy szereg wspomnień na str. 3. Strata, którą ponieśliśmy, jest stratą ogromną.

Zwłoki tow. Kaczanowskiego spoczywają w Domu ZZK. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Japonia bez żelaza

By poprawić sytuację, wynikającą z braku żelaza, jak donosi „Miyako Shimbun", Rząd japoński zamierza ogłosić zarządzenia, mające na celu oszczędniejszego zużycia żelaza w budownictwie oraz na kolejach.

Życie w Związku Sowieckim

Resort komisariatu komunikacji ZSSR. pracuje w dalszym ciągu źle i ciągle jest objektem ataków prasowych, nie wyłączając własnego organu „Gudok'a" (!). Brak wagonów daje się szczególnie we znaki na liniach biegnących na południe, Daleki Wschód i do Azji Środkowej. Nadchodzą niepokojące wiadomości — pisze „Gudok" — iż stacje na tych liniach przepełnione są pasażerami, nie mogącymi jechać dalej z powodu braku wagonów. Poza tym pociągi kursują z dużem opóźnieniem. Na jednej tylko kolei Leninskaja w lutym 1937 r. z 7031 pociągów spóźniło się 1614. W marcu sytuacja ta pogorszyła się jeszcze bardziej. Remont dworców kolejowych, na który ludowy komisariat komunikacji wyasygnował olbrzymie sumy, prowadzony jest fatalnie. Dworce są brudne i zapuszczone. Nawet dworce moskiewskie są brudne, a kiedy naczelnik wydziału dworcowego Mitkiewicz przeprowadzał inspekcję dworca charkowskiego, to NACZELNIK TEJ STACJI ZAANGAŻOWAŁ PIANISTKĘ, KTÓRA PRZYGRYWAŁA PODCZAS INSPEKCJI. MUZYKA TAK POCHŁONĘŁA MITKIEWICZA, ŻE NIE ZAUWAŻYŁ BRUDÓW W POCZEKALNIACH. (PAT.).

Ze świata kultury

GAZETY BEZ SPRAWOZDAŃ KRYMINALNYCH.

Władze municypalne miasta Melbourne w Australii zakazały dziennikom pod rygorem karnym zamieszczenia jakichkolwiek sprawozdań i reportaży, opisujących zabójstwa i morderstwa. Tylko krótka i treściwa kronika wypadków może odtąd zaspakajać ciekawość czytelników„ żądnych sensacyj. W ten sposób władze pragną odzwyczaić ludzi od niezdrowych sensacyj, które często są przez reporterów wyimigowane, a które zwykle wyrządzają wiele szkody interesowi publicznemu. Dzienniki oczywiście zaprotestowały przeciwko nowej „prohibicji" uważając, że pociągnie to za sobą wielki spadek czytelników.

NIEZWYKŁE KŁOPOTY FRANCUSKIEGO AKADEMIKA.

Nowoobrany akademik francuski Edmond Jaloux nie mógł w bieżącym sezonie pojawić się na dostojnym zgromadzeniu z nader prozaicznej przyczyny: obstalował mianowicie u swego krawca wspaniały zielony frak z angielskiego materiału i — trzeba pecha! — akurat kontyngent towarowej wymiany pomiędzy dwoma państwami został wyczerpany i pan Jaloux został bez materii i — fraka, który ma go unieśmiertelnić!

. CZY MOCHNACKIEMU OBCIĘTO GŁOWĘ?

W dodatku literackim IKC znajdujemy ciekawy artykuł dr. Antoniego Knota, który przynosi sensacyjną wiadomość, o dekapitacji Maurycego Mochnackiego. Jak wiadomo Mochnacki umarł na zapalenie mózgu w 31 roku życia na emigracji w Auxerres, gdzie też pochowano go na miejscowym cmentarzu. W jakiś czas potym stanął na grobie wielkiego Polaka pomnik wedle projektu głośnego naonczas rzeźbiarza Wł. Oleszczyńskiego, popiersie odlane z bronzu na kolumnie z kamienia. W związku ze śmiercią Mochnackiego — jak podaje dr. Knot — wybuchł wówczas w Paryżu wielki skandal, gdyż okazało się, że niejaki Józef Rostkowski, z wykształcenia lekarz — obciął Mochnackiego głowę. Autor artykułu opiera się tu na dwóch źródłach: na „Pamiętniku" Wiktora Szokalskiego, oficera - emigranta, później znakomitego okulisty w Paryżu i Warszawie, który podaje, że Józef Rostkowski, będąc obecny przy śmierci Mochnackiego — „uciął głowę zmarłemu przed pogrzebem i czaszkę wypreparował jako osobliwy okaz". Gdy po kilku latach doszło to do wiadomości ogółu, czaszkę odebrano i złożono do grobu. Potwierdzeniem tego faktu jest poza tym relacja J. U. Niemcewicza, który w niewydanym dotąd „Dzienniku pobytu za granicą" pisze: „Doktór, który go (Mochnackiego) w ostatniej chorobie do Auxerres leczyć pojechał — gdy Mochnacki umarł, chcąc rysy twarzy jego zachować, uciął mu głowę i zabalsamowaną przywiózł do Paryża. P. Oleszczyński, znakomity nasz artysta, robi z niej portret i naypiersie zmarłego. Dziwię się jednak odwadze Doktora, jaką okazał w ucięciu zmarłemu głowy". Już sama zbieżność obu relacyj nadaje im cechę wiarygodności, — pisze dr. Knot — i może po wykończeniu rzeźby (czy portretu) przez Oleszczyńskiego miano głowę złożyć w grobie, a tymczasem ów frenolog Rostkowski zachował ją dla siebie, aż wybuchł skandal. Ewentualna ekshumacja i zbadanie zwłok wyjaśniłoby niewątpliwie tę zagadkę.

O PODNIESIENIE POZIOMU PRZEKŁADÓW NA JĘZYK POLSKI.

Przy Związku Zawodowym Literatów polskich (oddział warszawski) powstała sekcja tłumaczy, mająca na celu ochronę języka, podniesienie poziomu przekładów i należytą ocenę pracy tłumacza.

Cel ten zamierza sekcja osiągnąć drogą współpracy z krytyką, z wydawcami oraz z wszelkimi instytucjami, mogącymi wywierać wpływ na kulturę czytelnictwa. Do zarządu sekcji weszli: Witold Hulewicz (przewodniczący), Aniela Zagórska (wiceprzewodnicząca), Stefania Heymanowa (sekretarka), Zofia Petersowa, Stefan Essmanowski, Gabriel Karski i Jan Emil Skiwski.

PRASA W ZWIĄZKU SOWIECKIM.

W Związku Sowietów wychodzi około 10.000 pism i czasopism w ogólnym nakładzie 38 milionów egzemplarzy.

Z ogólnego nakładu przypada jedna czwarta na pisma centralne, W roku ub. np. nakład „Prawdy", centralnego organu partii komunistycznej wynosił 1,9 miliona egzemplarzy, „Izwiestji" 1,6 miliona, „Życia ekonomicznego" 1,75 miliona i t. d.

Intensywny jest wzrost prasy na rodowościowej. W Turkmenii wychodziło w roku 1929 tylko 5 pism o ogólnym nakładzie 25.000 egzemplarzy, w roku 1936 liczba ta wzrosła do 42 a nakład do 177.000 egzemplarzy. W Tadżikistanie przed 8 laty wychodziły tylko dwa pisma o nakładzie 68.000 egzemplarzy, obecnie wychodzi tam 55 pism o nakładzie 138.000 egzemplarzy. Kirgizi mieli niedawno jeszcze 3 pisma; obecnie wydają 36 pism, w Uzbekistanie liczba czasopism wzrosła z 17 na 190, na Białej Rusi z 17 na 206, w Gruzji z 20 na 143.

W roku 1928 wychodziły w Z. S. S. R. czasopisma w 47 językach, w roku 1936 w 68 językach.

PRYWATNE ŻYCIE ALDOUSA HUXLEYA.

Głośny przedstawiciel brytyjskiej literatury, autor „Ostrza na ostrzu" Aldous Huxley zupełnie inaczej wygląda w prywatnym życiu, niż wyobrażać go sobie można na podstawie jego książek. Ciekawą sylwetkę Huxleya, przebywającego obecnie we Francji na stałe, nakreśliła niedawno Janina Delpech w „Les Nouvelles Litteraires". Dowiadujemy się, że Huxley był ślepy przez pierwsze trzy lata swego życia, a obecnie ma tak osłabiony wzrok, że podróżuje zawsze z lunetą w kieszeni. Z wyglądu słynny autor czyni wrażenie raczej studenta z Oxfordu, niż 44-letniego człowieka. Po wydaniu ostatniej swojej książki „Eyeless in Gaza", w której przeciwstawił się faszyzmowi i rządom totalnym, jako zwolennik intelektualnego arystokratyzmu, wybuchł tak wielki skandal, że Huxley musiał opuścić Anglię. Za poradą swego przyjaciela D. H. Lawrence'a, autora „Kochanka Lady Chatterley", osiadł Huxley w małej mieścinie, niedaleko Tulonu, twierdząc, że zgiełk wielkiego miasta przeszkadza mu w pracy. Wiecznie przebywać pomiędzy śpieszącymi się ludźmi, słyszeć na każdym kroku radio i gramofon, oglądać ciągle filmy — to nie dla pisarza, mówi Aldous Huxley. W takich warunkach wrażliwość musi ulegać stępieniu. Huxley uciekł więc ku przyrodzie — a raczej odosobnił się od zgiełku ludzkiego. Fizycznej pracy Huxley nie znosi, poprostu gardzi nią i nic nie jest w stanie zmusić go, by posprzątał tam swój pokój albo popracował w ogrodzie. Huxley mówi: „moją ambicją i przyjemnością jest zrozumieć wszystko, ale nie działać. Z chwilą, gdy jestem zmuszony działać w świecie, który pragnę jedynie zrozumieć i poznać, szkoda mi każdej chwili straconej na to niepotrzebne działanie". Pomiędzy pisarzem, a otoczeniem istnieje jakgdyby zasłona z celofanu, przepuszczająca promienie, ale izolująca go zupełnie. Obecnie Huxley pracuje nad powieścią filozoficzną, którą napewno znów ściągnie na siebie potok inwektyw i obmów.

Przegląd prasy

„FAŁSZYWE ALARMY"

„Dziennik Nar." rozpisuje się we wstępnym artykule o różnych fałszywych alarmach i kłamliwych doniesieniach, — świadomie na zimno puszczanych przez pewne centra propagandy.

Kto śledzi uważnie informacje polityczne w ciągu ostatnich miesięcy, ten mógł stwierdzić, że istnieją kuźnie fałszywych a alarmujących wiadomości, które coraz to rozchodzą się drutami telegraficznymi lub też „na falach eteru" po całej kuli ziemskiej. Myliłby się, ktoby sądził, że są to owoce działalności żądnych coraz to nowych sensacyj dziennikarzy. Są to przeważnie na chłodno fabrykowane wiadomości, mające bardzo określone i bardzo wyraźne cele polityczne. Są one przeznaczone dla opinii publicznej i mają za zadanie usposobić w pewien sposób tę opinię, a przez nią oddziałać na politykę rządów. Obliczone są na nieświadomość i naiwność szerokich sfer czytelników gazet.

Bardzo słusznie. Gorzej, gdy „Dziennik" uważa, iż dzieła i pisma „narodowców" są odtrutką na fałszywe wiadomości! A przecież właśnie na szpaltach pism „narodowych" znajdujemy najwięcej fałszywych wiadomości i tendencyjnych alarmów, np. w sprawie Hiszpanii...

NIEPOTRZEBNA PRZESADA

„Polska Zbrojna" zachwyca się „postępami" OZONU. To jej wolno, oczywiście. A potem powiada, że „powstaje gmach wielki, pod którego dachem znajdą się wszyscy po polsku czujący Polacy.

Gruba przesada i fałszywa melodia. Do Ozonu nie chcą wstąpić ani socjaliści, ani ludowcy, ani endecy. Czyżby to nie byli Polacy? Czy Polacy będą tylko w OZON-ie? Iluż jest i będzie tych Polaków?

Metoda „konsolidacyjna" zgoła — przesadna.

RASISTOWSKI ANTYSEMITYZM

Cat. w „Słowie" wypowiada się „za młodzieżą nacjonalistyczną". Bo innej, powiada (jeśli nie liczyć bolszewickiej) niema. I dalej:

Musiałbym skonstatować, że antysemityzm „ABC" jest rasistowski, a antysemityzm „Gazety Polskiej" nie jest rasistowski, ale powołany na sąd, który z antysemityzmów jest logiczniejszy, musiałbym przyznać, że antysemityzm rasistowski jest konsekwentny, a bez rasizmu nonsensowny. Tutaj zdaje się, że „Nasz Przegląd" będzie mego zdania".

Ciekawiśmy, jak daleko posuną się te flirty „Słowa" z „narodowcami". Łączy ich sympatia do hitleryzmu.

ZBLIŻENIE HITLEROWSKO - SOWIECKIE

Z obu stron (i sowieckiej i hitlerowskiej) stanowczo się zaprzecza pogłoskom o zbliżeniu. Jednakowoż cały szereg pism z zapałem zapewnia, że te pogłoski przecie mają podstawę „Polonia" zwraca uwagę na pewną stronę sprawy:

I Trzecia Rzesza i Rosja sowiecka są państwami totalnymi. Podstawy duchowe i moralne obu tych państw są te same. (!) W obu państwach rządy mają monopol informowania opinii publicznej, dostarczania jej wiadomości i omawiania wydarzeń politycznych i gospodarczych. Dla tego w jednej chwili mogą zmienić radykalnie swą politykę i zmianę tę łatwo uzasadnić. Zbliżenie rosyjsko-niemieckie w każdej chwili jest możliwe i nie napotkałoby na poważniejsze trudności. O dokonaniu jego zadecyduje tylko interes. A nam nie wolno zamykać oczu na to, że mimo hałaśliwej, papierowej walki sowiecko-niemieckiej, Berlin i Moskwa mają bardzo wiele interesów wspólnych.

Na razie jednak wszystkie pogłoski na ten temat trzeba przyjmować i z największą ostrożnością.

SPRAWA BUDOWANIA NOWYCH SZKÓŁ

Postępowy „Dziennik Poranny" zwraca uwagę na palące zagadnienie budowania nowych szkół:

Państwo w roku bieżącym powiększa wreszcie liczbę nauczycieli o 4 tysiące, w roku przyszłym o dalsze 4 tysiące. Ale gdzie ci nowi nauczyciele będą uczyć? Gdzie się pomieści nowy milion dzieci, które mają być objęte w najbliższym czasie obowiązkiem szkolnym? Sprawa budowy publicznych szkół powszechnych wchodzi w nowe stadium krytyczne. Jak wybrniemy z tej sprawy, tak ważnej z punktu widzenia interesu państwa i narodu?

Jakie kroki poczyni rząd, jeżeli nie posiada na ten cel funduszów w budżecie, ani nawet zobowiązania w formie wniosku, uchwalonego przez parlament, w sprawie dostatecznych ulg przy budowie szkół?

K. CZ.

Stanowisko ruchu pracowniczego

Uchwały Rady Naczelnej Unii Zw. Zaw. Prac. Umysłowych

W dniu 18 kwietnia 1937 r. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

W wyniku całodziennych obrad powzięto szereg uchwał.

I.

Rada Naczelna Unii domaga się wykonania zobowiązania Ministra Opieki Społecznej wobec czynników parlamentarnych, jak i w stosunku do ruchu zawodowego ze stycznia r. b. w przedmiocie przywrócenia w okresie wiosennym samorządów w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Zarówno bowiem sytuacja organizacyjna i finansowa, jak i polityka świadczeniowa instytucyj ubezpieczeniowych wymaga niezwłocznego przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego.

Wobec powyższego Rada Naczelna poleca Komitetowi Wykonawczemu przeprowadzenie energicznej akcji w tym zakresie.

II

Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości wyniki akcji Komitetu Wykonawczego w sprawie ustawy o układach zbiorowych pracy, która na skutek usilnej działalności Unii stała się w obecnej swej redakcji aktem prawnym o wysokiej wartości dla ruchu zawodowego.

Rada Naczelna stwierdza natomiast, iż ostatnia nowelizacja dekretu o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych jest całkowicie niedostateczna i nie posunęła należycie naprzód zagadnienia unormowania stosunków pracowników i pracodawców.

Wobec tego Rada Naczelna poleca Komitetowi Wykonawczemu, aby prowadził dalszą akcję w kierunku ustawowego unormowania zbiorowych stosunków pracy przedewszystkim drogą wprowadzenia w życie ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pracy przez zwyczajne stałe komisje rozjemcze i zagwarantowania w niej między innymi następujących nienaruszalnych zasad: 1) orzeczenia rozjemcze nie mogą pogarszać istniejących warunków płacy i pracy, 2) zwyczajne postępowanie rozjemcze nie może być wszczynane z urzędu przez komisję rozjemczą bez wniosku strony zatargu zbiorowego, 3) ławnicy komisji rozjemczej muszą mieć zagwarantowaną nieusuwalność przez czas piastowania swych mandatów, 4) postępowanie rozjemcze nie może powodować jakiegokolwiek pośredniego czy bezpośredniego ograniczenia prawa walki strajkowej pracowników.

III.

W związku z upływem terminu konwencji dla Górnego Śląska Rada Naczelna Unii domaga się rozszerzenia przepisów ustawodawstwa o ochronie pracy na teren całego Państwa, a w szczególności przepisów o radach zakładowych i demobilizacji gospodarczej.

IV.

Rada Naczelna, po wyczerpującej dyskusji, zaakceptowała stanowisko Komitetu Wykonawczego w sprawie deklaracji płk. Adama Koca, wyrażone w uchwale z dnia 4 marca 1937 r.

V.

Uchwalona ustawa o układach zbiorowych, umożliwiająca pracownikom poprzez związki zawodowe właściwą obronę swoich praw i interesów, jak również cały szereg niezrealizowanych postulatów w zakresie ustawodawstwa pracy i ubezpieczeń społecznych (rozjemstwo i samorząd w ubezpieczeniach społecznych) będzie w stanie do przeprowadzenia jedynie przy solidarnym wysiłku ogółu pracowników, zrzeszonych w związkach zawodowych.

W związku z tym Rada Naczelna uchwaliła wydać odezwę do ogółu pracowników, wzywającą ich do wstępowania w szeregi związków zawodowych i nawołującej związki do przeprowadzenia w tym kierunku odpowiedniej akcji.

**

W ten sposób Rada Naczelna Unii ZATWIERDZIŁA w punkcie IV tezę podstawową deklaracji z dn. 4 marca r. b., że ruch pracowniczy musi zachować CAŁKOWITĄ WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ.

To jest najważniejsze.

Pan minister rolnictwa

o wielkiej roli drobnych gospodarstw

Dnia 19 b. m. odbyła się w Ministerium Rolnictwa konferencja prasowa, na której p. minister Poniatowski omówił tendencje rozwojowe produkcji rolnej w Polsce.

P. minister stwierdził m. in., że gospodarstwa o typie mniej kapitalistycznym i dysponujące obfitością własnej taniej pracy lepiej pokonały kryzys.

W zakresie produkcji hodowlanej w latach 1929—1935 udział większych gospodarstw w pogłowiu bydła rogatego spada z 9,8 do 7,6 proc., w pogłowiu trzody chlewnej — z 9,4 na 6,2 proc.

W zakresie produkcji roślinnej całkowity zbiór wyniósł dla czterech głównych zbóż: mała własność w 1932 r. 5,99, w 1935 r. — 6,92, duża własność w 1932 r. — 6,38, w 1935 r. — 6,49. Ziemniaki — mała własność w 1932 r. — 16,58, w 1935 r. — 18,41, duża własność w 1932 r. 14,31, w 1935 r. — 13,22 (wszystko w kwintalach, t. j. 100 kg. na hektar).

Wieś okupiła wzrost intensywności produkcji kosztem większego wysiłku i twardej oszczędności.

Podrożenie kredytów, podrożenie środków technicznych przecierpiała najsilniej część kraju korzystniej pod tym względem poprzednio sytuowana (dzielnice zachodnie). Odbił się kryzys ostrzej również w województwach, w których produkcja większej własności stanowiła poważniejszy odsetek.

P. minister jest zdania, że staje się twardą koniecznością poleganie na tych formach intensyfikacji gospodarstw, które przy mniejszym napływie kapitału spełnione być mogą, które przez podniesienie poziomu umiejętności technicznej i przez wyzyskanie własnej pracy wsi otwierają rolnictwu polskiemu dalsze i trwałe drogi rozwoju.

Amerykańscy bandyci

Trzy panie ze sfer towarzyskich New Yorku w towarzystwie znajomego udały się na bal, jaki się miał odbyć w hotelu de Monaco. Gdy towarzystwo wsiadło do windy, w ślad za nim weszło trzech mężczyzn we frakach. Między piętrami nieznajomi zatrzymali windę i pod groźbą rewolwerów ograbili kobiety z biżuterii, wartości 20.000 dolarów, a towarzyszącego im mężczyznę z 300 dolarów gotówki. Wychodząc bandyci polecili obsługującemu windę chłopcu odwieźć towarzystwo na najwyższe piętro i zjechać na dół.— Napastnicy zbiegli bez śladu.

Ceny zapałek

na warsztacie komisji kontroli cen

Komisja kontroli cen przy Radzie Ministrów przystąpiła do badania cen tych artykułów przemysłowych, które są dla ludności wsi artykułami pierwszej potrzeby i bez których wieś obejść się nie może.

Na warsztacie prac komisji znalazły się ceny zapałek, soli i wyrobów włókienniczych. Ceny zapałek w czasie kryzysu nie drgnęły i utrzymały się na wysokim poziomie 10 gr. za pudełko. Okoliczność, że spółka szwedzka dzierżawiąca monopol zapałczany — wypuściła zapałki „kresowe" po 5 groszy za pudełko, nie oznacza żadnego potanienia, gdyż pudełka te zawierają o połowę mniej zapałek.

Nie ulega wątpliwości, że komisja kontroli cen znajdzie drogę do obniżenia cen zapałek i uwolnienia najszerszych rzesz konsumentów od tego niebywałego haraczu.

Badania cen soli doprowadzą— jak słychać — do dalszego obniżenia cen soli jadalnej i zwierzęcej.

Najtrudniej przedstawia się kwestia cen wyrobów włókienniczych, a to z uwagi na to, że surowiec bawełniany sprowadzać trzeba z zagranicy a krajowy surowiec wełniany ujawnił zwyżkę cen. Jak się zdaje, w tej mierze chodzi przede wszystkim o zapobieżenie ewentualnej zwyżce cen artykułów włókienniczych i o obniżenie cen pewnych gatunków, kupowanych szczególnie przez ludność wiejską.

(PRESS)

Faszyzm nie dowierza

wielkiemu kapitałowi

W dzienniku oficjalnym Włoch został ogłoszony dekret, przewidujący rozciągnięcie kontroli państwowej nad przemysłem budowy okrętów i urządzeń morskich. Kontrola będzie dotyczyła jedynie przedsiębiorstw o kapitale przewyższającym 100 milionów lirów.

Król Egiptu w Anglii

Wczoraj przybył do Londynu król Egiptu Farouk z matką i siostrami. Jak wiadomo, król Farouk podróżuje incognito po Europie już od przeszło 2 miesięcy i pobyt jego w Anglii, który potrwa kilka tygodni, będzie również prywatny. Król Farouk wychowywał się w Anglii i posiada tu wielu przyjaciół oraz kolegów z ławy szkolnej, którą niedawno opuścił.

Pamięci Kazimierza Kaczanowskiego

I znowuż odszedł od nas na zawsze jeden z tych ludzi, których odejście zostawia po sobie PUSTKĘ. Bo nie jest prawdą, że można „zastąpić" KAŻDEGO człowieka. Można zastąpić każdego w TECHNICE pracy. Nie sposób zastąpić, gdy chodzi o serce i o umysł, o charakter i o to wszystko, co trudno ując w słowa, a co stanowiło treść najistotniejszą KAZIMIERZA KACZANOWSKIEGO.

KAZIMIERZ KACZANOWSKI nie żyje. I pozostanie po nim PUSTKA, chociaż ktoś inny zasiądzie przy jego biurku w naszej redakcji, chociaż ktoś inny obejmie z konieczności kierownictwo „Kolejarza-Związkowca".

⁂

Nie spotykałem bodaj w życiu prawie nikogo innego, ktoby był aż do tego stopnia wolny od wszelkich t. zw. ambicyj osobistych. Rozporządzał Kaczanowski bardzo dużym zasobem wiedzy i ogromnymi zdolnościami pisarskimi. Pisanie było dla niego przyjemnością. Przetrawiał gruntownie i uczciwie myśli, poglądy, twierdzenia — własne i cudze, — szukał zawsze ARGUMENTÓW, nawet u przeciwnika najbardziej bezwzględnego. UCZCIWOŚĆ w polemice określilibym, jako rys charakterystyczny całej działalności Kaczanowskiego - PUBLICYSTY i Kaczanowskiego - DZIENNIKARZA.

⁂

Stał KAZIMIERZ KACZANOWSKI od dziesiątków lat, od młodości najwcześniejszej, w szeregach polskiego ruch socjalistycznego. Był zawsze wierny i zawsze taki sam — i w złej i w dobrej doli. Nie załamał się nigdy i nie zawahał się nigdy.

Służył Idei piórem i słowem żywym. Na trybunie sejmowej i przy biurku redakcyjnym był zawsze taki sam. Pracował do ostatniej niemal godziny żywota. PADŁ NA POSTERUNKU w dosłownym znaczeniu wyrazu.

Niech odpoczywa w spokoju.

* * *

Ma prawo do odpoczynku. Ten człowiek pracował bez ustanku. Mawiał sam o sobie, że „nie będzie miał czasu umrzeć". Niestety, znalazł na to czas...

Pamięć o KAZIMIERZU KACZANOWSKIM nie wygaśnie pośród nas...

Niechże odpoczywa w spokoju.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Życie i praca

Zmar jeden z najmilszych, najbardziej prawych ludzi, jeden z najzasłużeńszych towarzyszy partyjnych i działaczy zawodowych. *Kazimierz Kaczanowski.*

Dużo, niezmiernie dużo sił swoich — jako organizator, mówca i publicysta — poświęcił towarzyszom kolejarzom.

Był znakomitym redaktorem naczelnym „Kolejarza - Związkowca". Był w ZZK., który posiada tyle sił oddanych sprawie i wybitnych, jedną z kilku indywidualności najsilniejszych. Wywierał tam wpływ duży i starał się w związku kolejarskim jaknajbardziej pogłębiać ideologię socjalistyczną i zespalać związek z całokształtem robotniczego ruchu klasowego w Polsce.

Tak stał się jednym z najpoważniejszych działaczy zawodowych w Polsce. Ale nie o tym chcemy pisać — bo to są rzeczy znane. Chcemy podkreślić te wielkie, a nie każdemu jednako znane zasługi, jakie położył Kaczanowski dla POLITYCZNEGO ruchu socjalistycznego w Polsce. Był *pionierem.* Był świetnym mówcą, dzielnym *parlamentarzystą.* Był pierwszorzędnym *publicystą* politycznym.

Pochodził z Małopolski, z dawnej „Galicji". Tu studiował na uniwersytecie. Tu oddał się całkowicie, już w młodzieńczych latach sprawie socjalistycznej. Stał się *pionierem* naszego ruchu w „Galicji". Był jednym z najulubieńszych mówców. Tow. Daszyński w swych „Pamiętnikach" (t. I) opisuje żmudną pracę Kaczanowskiego, jako „referenta chłopskiego' '— na wiecach chłopów małorolnych w Zachodniej Małopolsce. Umiał mówić do chłopskich serc i sumień. Gdy już znacznie— znacznie później, po wojnie kandydowałem w Małopolsce i przemawiałem w Nowym Targu na Podhalu, — podchodzili do mnie starzy chłopi — górale, rozpytywali właśnie o Kaczanowskiego i długo — długo wspominali o jego mowach, które wstrząsały chłopem i robotnikiem na wielkich wiecach podhalańskich. Przemawiał także na wielkich zgromadzeniach miastach, np. w Krakowie, w słynnej „ujeżdżalni". Był jednym z pierwszych współredaktorów „Naprzodu". Kandydował po wprowadzeniu powszechnego głosowania w Austrii) w okręgu nowosądeckim, gdzie trzon ruchu partyjnego stanowią kolejarze.

W niepodległej Polsce Kaczanowski został wybrany do Sejmu w wyborach 4 marca 1928 roku. Trwał na swym posterunku aż do końca tej krótkiej, ale burzliwej kadencji — do 30 sierpnia 1930 r. Tow. Kaczanowski stał się sumiennym PARLAMENTARZYSTĄ. Pomijamy już jego pracę w zakresie spraw kolejarskich, którym przede wszystkim poświęcał uwagę. Ale dużo pracował tak samo i w zakresie spraw ogólnych. Siedziałem z nim razem na długich posiedzeniach Komisji Budżetowej Sejmu i wiem dobrze, jak gorliwie spełniał swe obowiązki, interesując się zwłaszcza kwestiami gospodarczymi. Przemawiał także na plenum. Oto 8-go lutego 1930 r. na plenarnej rozprawie budżetowej przemawia *jako referent budżetu* Ministerium Przemysłu i Handlu. Referat obszerny, wyczerpujący W ostatnim ustępie swej mowy referent przechodzi do spraw politycznych. Mówi o tym, jak niespokojne polskie życie polityczne fatalnie odbija się na stosunkach gospodarczych. „W warunkach — powiada — takich, gdzie nie wiadomo, *co nas jutro spotkać może,* żadna inwestycja nie jest możliwa i wszelka kalkulacja musi się załamać!" Wiadomo, o czym mówił referent, gdy wspominał o „eksperymentowaniu" w polityce... Po referencie Kaczanowskim zabierał głos w dyskusji tow. dr. Diamand, z największym uznaniem mówiąc o „znakomitym referacie" sprawozdawcy. Kaczanowski przemawiał na plenum także w specjalnych sprawach kolejarskich, np. 18 lutego 1930 r. w sprawie polityki „podkładowej" Ministerium Komunikacji. Protestował ostro przeciwko inwektywom ze strony BBWR. W tejże sprawie przemawiał raz jeszcze — 21-go lutego 1930 r.

Ale nie wchodźmy w szczegóły. Był dzielnym, pracowitym, wymownym posłem. Przede wszystkim — bardzo *odpowiedzialnym,* ważącym każde słowo, badającym każdy fakt. Krótka jednak była to praca parlamentarna. I tym się tłumaczy, że Kaczanowski nie odegrał w Sejmie całej tej wielkiej roli, do której był zdolny.

Jednocześnie był wybitnym *publicystą* socjalistycznym. Czytelnicy znają jego rozważne, wnikliwe artykuły — zazwyczaj na jakiś aktualny temat z wewnętrznej polityki Polski. Pisywał także na tematy gospodarcze i oczywiście na tematy związane z interesami kolejarzy i pracowników państwowych wogóle. Ostatnio naturalnie silnie podkreślał postulat *demokracji.* Jeden z artykułów, poświęcony deklaracji płk. Koca, został niedawno jeszcze skonfiskowany... Naszą polityczną prasą socjalistyczną interesował się nadzwyczajnie; zaglądał do redakcji *codzień* — rozpytywał o nowości, dawał swe oceny, występował z inicjatywą umieszczenia tego lub innego artykułu.

Był oddanym, wiernym *członkiem Partii,* której poświęcił całe swe życie i wielkie zdolności. Przypomnijmy jego pracę — w ostatnich latach—nad nowym *programem* partyjnym; ułożył własny projekt; na komisji programowej Kongresu Radomskiego walczył o swoje sformułowania.

Takim był Kaczanowski, niezłomny pracownik i bojownik Socjalizmu, ukochany zwłaszcza przez tt. kolejarzy i kolegów redakcyjnych. *Kolegów...* Był dobrym człowiekiem i dobrym, serdecznym kolegą, kryjącym pod twardym nieraz słowem serdeczny stosunek, czujne sumienie, prawość, gotowość do usług i pomocy. My, koledzy redakcyjni, znaliśmy go z tej strony bardzo dobrze.

Zmarł... Odszedł tak dziwnie, niespodziewanie — wśród pracy nad majowym numerem „Kolejarza-Związkowca". Trudno poprostu uwierzyć, że już *nigdy* pod wieczór nie zajrzy do naszej redakcji stary, wierny Kaczanowski, ażeby ucieszyć się wraz z kolegami z nowych zwycięstw i zburczeć, kogo należy, za nieudały artykuł.

Odszedł. Ale cały swój piękny żywot, cały swój talent i pracę oddał POLSCE PRACUJĄCEJ. Walczył i pracował do ostatka — aż pióro Mu wypadło ze spracowanej dłoni...

Cześć pamięci niezłomnego bojownika!

K. CZAPIŃSKI.

Po zgonie

Wśród działaczy ZZK. których ostatnio nieublagana śmierć wyrwała z szeregów związkowych — tow. KAZIMIERZ KACZANOWSKI należy do przodujących i naczelnych postaci ruchu kolejarskiego w Polsce. Ale nietylko ruchu ściśle kolejarskiego. Gdy tragiczna wiadomość o śmierci tow. Kaczanowskiego, dotrze do wiadomości organizacyj partyjnych i zawodowych, to nie będzie nikogo, ktoby nie odczuł tego straszliwego ciosu nie tylko dla sprawy kolejarskiej w Polsce.

Bo ze śmiercią tow. Kaczanowskiego schodzi do grobu człowiek olbrzymiej miary, olbrzymiej skali działania i niespożytej zasługi w polskim ruchu socjalistycznym. Kaczanowski — to wielka karta pracy i walki klasy robotniczej na przestrzeni lat kilkudziesięciu. I rozważając poszczególne etapy tych zdarzeń i wypadków trzeba bez żadnej przesady stwierdzić, że Kaczanowski pełnił w nich swoją bardzo odpowiedzialną i twardą służbę.

I rzecz bardzo znamienna, Kaczanowski od zarania swojej pracy w szeregach konspiracji szkolnej t. zw. „Promienistych" a potem w szeregach organizacyj robotniczych, najprzód w Galicji, Krakowie, czy Lwowie, a potem już w Polsce Niepodległej w Warszawie i tak już do ostatnich dni swego pracowitego żywota, był bodaj jedynym czołowym działaczem, który nie sprawował żadnego w hierarchji organizacyjnej ściśle wyznaczonego mandatu. Zaczął swą „karierę", jeżeli tak można nazwać niestrudzoną i wyczerpującą szarpaninę bez świąt i urlopów — od funkcji redaktora — i pod tą nazwą przeszedł przez całe swoje życie. Ta skromna służba redakcyjna, zapoczątkowana najprzód w uczniowskim „Promieniu" a później w „Naprzodzie" a od przeszło 30 lat w „Kolejarzu" — starczyła Kaczanowskiemu za wszelkie zaszczyty i wyróżnienia partyjne czy zawodowe. A chociaż nieraz był gwałtem wciągany na odpowiedzialne stanowiska kierownicze w Partii czy w Związku, chociaż sprawował z ramienia P. P. S. odpowiedzialny mandat poselski, to zawsze skromny chciał być i pozostał Kaczanowskim — redaktorem.

Umarł REDAKTOR Kaczanowski! W tym skromnym tytule zawarła się potężna o ogromnej skali, kipiąca werwą i temperamentem pióra i słowa czynność organizatora i agitatora, pisarza i znawcy spraw robotniczych, a zwłaszcza spraw kolejarskich. Czyż można chociaż na chwilę zapomnieć o roli tow. Kaczanowskiego w okresie walki o prawo do organizacji mas robotniczych w b. Galicji, rządzonej przez gwałt i bezprawie „stańczyków" i endeków? Czyż można chociaż na chwilę pominąć udział Kaczanowskiego w walkach o władzę robotników w osławionych — skorumpowanych Kasach Chorych w b. Galicji. Nie była to walka tylko wyborcza! W tej walce lała się obficie krew! Za cenę krwi robotnik galicyjski zdobył swe prawo do Kasy Chorych. W tych walkach Kaczanowski kroczył w pierwszym szeregu, nie ustępując nigdy i narażając się na prześladowania, procesy i więzienia.

A akcja za powszechnym prawem głosowania do parlamentu austrjackiego i do Sejmu szlachty galicyjskiej, odmawiającej najprymitywniejszych praw ludowi polskiemu? Zgromadzeń, ciągłych rozjazdów agitacyjnych i nieprzeliczonej ilości artykułów porywających, bo jowych nikt dzisiaj nie potrafi zliczyć. Ten redaktor „Kolejarza" — rzeczywiście jak kolejarz z wagonu nie wychodził, ciągle w podróży, ciągle na zgromadzeniach, zawsze na zawołanie. Jest akcja, jest strajk, jest demonstracja, są wybory, krew się leje, policja austrjacka hula — któż inny ma stanąć do apelu? — Kaczanowski! On nigdy nie zawodził!

Z tym przebogatym dorobkiem działacza i agitatora i redaktora— Kaczanowski, jako skromny redaktor „Kolejarza" staje w pierwszym szeregu założycieli jednolitej organizacji kolejarskiej — ZZK. dla całej Polski i zajmuje w niej bardzo trudny i odpowiedzialny posterunek redaktora „Kolejarza - Związkowca". Buduje wprawdzie ZZK. ale obok tego staje na posterunku pracy politycznej i PPS-skiej. W duchu ideologji polskiego Socjalizmu tworzy zwartość i świadomość obywatelską kolejarza polskiego, podtrzymuje go z całym oddaniem się w walce o prawo i byt — wychowuje w wierności dla sprawy.

Odszedł od nas nagle i niespodziewanie — wszak umarł prawie bezpośrednio po ukończeniu pracy w redakcji.

Odszedł, wytrwawszy aż do końca na powierzonym mu posterunku. Jakże trudno, jakże boleśnie trudno pogodzić się z myślą, że już nigdy nie stanie w naszym szeregu i że już nigdy nie stanie nam do pomocy i nie wyręczy.

To też świadomość tej wielkiej straty, której na imię KAZIMIERZ KACZANOWSKI — jest dzisiaj wspólną wszystkim organizacjom partyjnym i zawodowym i tym wszystkim, co mieli zaszczyt Go bezpośrednio poznać i z nim współpracować.

Cześć Jego pamięci!

K. PUŻAK.

POGRZEB TOW. K. KACZANOWSKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W CZWARTEK O G. 16 Z DOMU Z. Z. K. W WARSZAWIE PRZY UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20 NA CMENTARZ POWĄZKOWSKI.

KAZIMIERZ

KACZANOWSKI

jeden z najwierniejszych naszych towarzyszy, publicysta i działacz, były poseł na Sejm, redaktor „Kolejarza-Związkowca",

człowiek, który oddał całe życie Idei —

zmarł w dn. 19 kwietnia

Trwał do końca na posterunku.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

KAZIMIERZ

KACZANOWSKI

redaktor „Kolejarza-Związkowca", zawsze ofiarny i zawsze wierny działacz ruchu zawodowego

zmarł w dn. 19 kwietnia

po życiu, oddanym bez reszty sprawie Socjalizmu i sprawie klasy robotniczej.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Twórca ruchu klasowego wśród kolejarzy

długoletni redaktor „Kolejarza-Związkowca"

Członek Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzplitej Polskiej

b. poseł do Sejmu Rzeczypospolitej
publicysta, wybitny działacz klasy pracującej

zmarł 19 kwietnia, w wieku lat 62

Pogrzeb z gmachu Z.Z.K. przy ul. Cz. Krzyża 20 na Cmentarz Powązkowski odbędzie się w czwartek 22 kwietnia o g. 16-ej

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH RZ. POLSKIEJ

Międzynarodówka Socjalistyczna

Do ludzi pracy wszystkich krajów!

1 Maj r. 1937

TOWARZYSZE!

Bardziej, niż kiedykolwiek, tegoroczny 1 Maj upływa pod znakiem walki i ofiar. Nasze myśli, nasze troski, nasze nadzieje, naszych serc bicie — składamy bohaterskiej walce robotników i republikanów w **HISZPANII.**

Gdy naród walczy o swe wyzwolenie polityczne i gospodarcze, to jego sprawa jest sprawą wszystkich narodów; od zwycięstw lub porażek tego narodu zależy los wszystkich narodów. Nigdy prawda ta, którą Międzynarodówka Socjalistyczna nieustannie głosi, nie była tak jasna: z brutalnego wkroczenia zjednoczonych faszystów, które zamieniło się w otwarty napad i rokosz generałów hiszpańskich, a przekształciło się w wojnę międzynarodową, wynika bezspornie

międzynarodowy charakter walki między demokracją i faszyzmem.

Któż odważy się jeszcze mówić o politycznym odosobnieniu swego kraju i czuć się bezpiecznie, gdy u sąsiada się pali? **Rozwój społeczeństwa kapitalistycznego przekroczył ramy poszczególnych narodów i to, co przeżywamy, jest**

umiędzynarodowieniem naszych losów.

Ciasnemu pojęciu reakcyjnego **nacjonalizmu** klasa robotnicza **przeciwstawiała zawsze, z chwilą wstąpienia na widownię dziejów,** międzynarodową współpracę narodów w zgodzie i pokoju. Najnowszy rozwój wypadków skłonił ją do **dokładniejszego określenia wielkiej tej idei w dziedzinie politycznej.**

Nacjonalizmowi, pchającemu do wojny, przeciwstawia ona organizowanie pokoju przez silną i czynną Ligę Narodów, uwolnionej od przeszkód, uniemożliwiających dziś stosowanie prawa międzynarodowego.

Izolacji narodowej, wydającej **słabszego** na pastwę napastnika, przeciwstawia ona **bezpieczeństwo powszechne,** które musi być gwarantowane przez zbiorową siłę wszystkich dla wszystkich.

Przeciw faszyzmowi, wrogowi publicznemu Nr. 1 **całej ludzkości**, mobilizuje ona zjednoczone siły wolności, połączone pod świadomym celu kierownictwem klasy pracującej.

Zasadami tymi kierowała się Międzynarodówka Socjalistyczna od początku krwawych zapasów w Hiszpanii. Wzywa ona Was do zastosowania tych zasad w **akcji**, którą należy prowadzić w warunkach obecnych.

W obliczu napadu włoskiego i niemieckiego faszyzmu na Hiszpanię, musimy wszystkimi rozporządzalnymi środkami starać się, by skłonić rządy

do przestrzegania prawa międzynarodowego;

do zabezpieczenia pokoju niepodzielnego;

do spełnienia obowiązków, wypływających z bezpieczeństwa powszechnego

— zasad życia międzynarodowego, których żaden naród lekceważyć nie może bez narażenia swych własnych interesów na szwank i których żadne mocarstwo nie śmiałoby naruszyć gdyby miało przeciw sobie zdecydowanie powszechne do ich obrony.

Demokracja światowa mogłaby jeszcze, jesteśmy o tym przeświadczeni, zmusić do odwrotu, bez krwi rozlewu, mącicieli pokoju. **Jeszcze można uratować pokój.**

Wobec opłakanych środeczków i wiecznego przeciągania dyplomacji powtarzamy:

Prawowity Rząd Hiszpanii, napadnięty od wewnątrz przez zdradę, a od zewnątrz przez faszyzm, ma prawo do obrony i do swobodnego zaopatrywania się w środki obronne.

Żaden pretekst „kontroli" nie może usprawiedliwić **bezczelnego pogwałcenia prawa narodów przez państwa faszystowskie**. Pokojem świata nie można szachrować: jeżeli się nie chce paść ofiarą faszystowskiego dusiciela wolności, to musi się odeprzeć napad,

PRACOWNICY, LUDZIE PRACY HISZPANII!

Wy, którzy życie swe ofiarujecie w obronie swej niezawisłości, Wy, dzięki którym Madryt stał się promiennym pomnikiem wolności, przyjmijcie wyrazy naszego serdecznego podziwu i naszej wdzięcznej solidarności, które towarzyszyc Wam będą niezmiennie we wszystkich Waszych próbach bolesnych aż do zwycięstwa, które wytrwałość Wasza wywalczy.

TOWARZYSZE BRYGAD MIĘDZYNARODOWYCH!

Wy, którzyście nakaz solidarności Socjalizmu międzynarodowego wcielili w czyn bohaterski u boku bojowników hiszpańskich przyjmijcie nasze podziękowanie i zapewnienie, że międzynarodowa klasa robotnicza, której przednie zapełniliście szeregi, okaże się godna przykładu Waszego!

LUDZIE PRACY KRAJÓW FASZYSTOWSKICH!

Wy, którzy — o, wiemy to dobrze — wypadki hiszpańskie śledzicie z uwagą serdeczną, z nadzieją i obawą w duszy; i Wy, których bezwstydni dyktatorzy posłali tam, byście umierali za inetesy swych katów, nie zapomnijcie: **W Hiszpanii zacieśnia się mocniej więź, łącząca Was, jeńców faszyzmu, z losem ogółu Świata Pracy.** Już w bitwie pod Guadalajarą włoscy bojownicy wolności osiągnęli wspaniałe zwycięstwo nad włoskimi żołdakami faszyzmu, a Włochy Garibaldiego i Matteottiego — nad Włochami Mussoliniego. Nie zapomnijcie: **pod Madrytem mogą być pobici Hitler i Mussolini.**

ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW!

Pamiętajcie wciąż o tym, że w Hiszpanii rozstrzygają się losy Waszych własnych swobód. Od wyniku walk zależy osłabienie lub zwycięski pochód wzwyż demokracji światowej. W walce tej chodzi być może o życie całego pokolenia, o Wasze własne życie, — Wy — przyszłe ofiary nowej wojny, — przygotowywanej przez faszyzm!

Podwójcie swe wysiłki dla poparcia naszych towarzyszów hiszpańskich i swą czujność wobec wspólnego wroga. Udzielajcie bojownikom wolności wszelkiej politycznej, moralnej i materialnej pomocy, na jaką Was tylko stać. Zapewnijcie wszędzie i wszelkimi środkami klęskę faszyzmu!

Pamiętajcie o naukach historii, wsłuchajcie się w nakaz chwili! Więcej niż kiedykolwiek obowiązuje: przez akcję międzynarodową Socjalizm zwycięży!

Niech żyje wolna Hiszpania!
Niech żyje Socjalizm międzynarodowy!

BIURO MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ.

Rząd i obóz p. pułk. Koca

Od strony **prawicy** dawnego BBWR. prowadzony **jest** w tej chwili atak na **gabinet** p. gen. Składkowskiego. Szturmuje „na całego" p. St. Mackiewicz (Cat) w „Słowie" wileńskim. Sekunduje „Czas" w formach, oczywiście, bez porównania ostrożniejszych i łagodniejszych. Ale bądź co bądź — sekunduje. Myśli podobne **przebijały w niedawnej** ostrej polemice pomiędzy „Kurierem Polskim" a „Gazetą Polską" **na temat karteli.** Chodzi m: w tym wypadku, rzecz prosta, o aluzje „Kuriera Polskiego", — nie „Gazety Polskiej".

Pozwolę sobie „rozkonspirować" — że tak powiem — zawikłane trochę wywody pism konserwatywnych. Mówiąc językiem „ludzi prostych", wygląda to mniej więcej tak:

1) p. Adam Koc ogłosił deklarację ideowo - polityczną;

2) pp. ministrowie **mają obowiązek** stosować się do tej deklaracji w swojej działalności praktycznej;

3) aliści „niektórzy" pp. ministrowie nie stosują się; „Czas" pisze: „niektórzy"; „Słowo" wymienia bez ceremonii pp. Poniatowskiego i Świętosławskiego; myśli zapewne i o p. Kościałkowskim, i o p. Kwiatkowskim, i — być może — o samym p. Składkowskim;

4) wobec tego należy zmienić, przynajmniej „zrekonstruować Rząd"; „Słowo" woła, by p. Koc objął poprostu stanowisko prezesa Rady Ministrów i **„utożsamił"** Rząd z O. Z. N.

Otóż — za pozwoleniem.

Niby dlaczego ministrowie **mają obowiązek** stosować się do tez deklaracji p. pułk. Koca? P. Adam Koc ogłosił deklarację. Bardzo pięknie. W Polsce wolno ogłaszać deklaracje. Rozplakatował tę deklarację, uzyskawszy zgodę p. Komisarza Rządu oraz p. wojewodów, na rogach ulic miast, miasteczek i wsi; skoro uzyskał zezwolenie, nikt nie może kwestionować uprawnienia do plakatowania deklaracji. Ale... co tu mają do rzeczy **ministrowie?**

O ile się nie mylę, p. Mackiewicz, i ks. Radziwiłł, i hr. Rostworowski brali udział czynny w tak zw. uchwalaniu Konstytucji kwietniowej. Teraz „Czas" powiada:

> „O. Z. N. musi się pierwiej zorganizować, a potem powoływać Rząd". (Podkr. moje).

Bardzo przepraszam! Ministrów **powołuje** p. Prezydent Rzeczypospolitej. Nie żaden O. Z. N. Przecieście to panowie sami uchwalali! Cóż to za sformułowania tak „partyjnickie", jak nie śnił się nigdy ani jednemu „partyjnikowi"?!

P. Prezydent Rzeczypospolitej wypowiedział się w swojej znanej mowie radiowej za deklaracją p. pułk. Koca. To prawda. Niemniej mowy radiowe — nawet głowy Państwa — nie są nigdy i nigdzie **aktami prawnymi.** W tym leży różnica bardzo a bardzo istotna.

Gra prawicy „sanacyjnej" jest grą rozczulająco przejrzystą. Wymaga wszakże, by na nią odpowiedziano bez owijania prawdy w bawełnę.

Widzicie panowie.

Polska ma pewną ustaloną **hierarchię władzy państwowej.** Jeżeli ktoś wprowadza do ram tej hierarchii ponadto... **Obóz polityczny,** ten ktoś poprostu **anarchizuje** Państwo. Tym „ktosiem" jest w danym wypadku prawica „sanacyjna" o tyle, o ile reprezentuje ją „Słowo" p. Mackiewicza.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Dnia 19 kwietnia 1937 r. zmarł

TOWARZYSZ

KAZIMIERZ

KACZANOWSKI

członek dzielnicy „Powiśle" P. P. S.

Cześć Jego pamięci!

Komitet Dzielnicy „Powiśle" P.P.S.

Komitet Dzielnicy „Powiśle" P. P. S. wzywa wszystkich członków dzielnicy do wzięcia udziału w pogrzebie.

Metody „Gazety Polskiej"

Przed dwoma dniami zamieściliśmy list tow. H. P. tyczący się **sposobu ujęcia** w życiorysie p. woj. lwowskiego Biłyka sprawy rozbrojenia okupantów w Łodzi. Życiorys był rozesłany przez P. A. T. W artykuliku — liście tow. H. P. zwrócono uwagę, że nie można określać roli, jaką odegrał podówczas p. woj. Biłyk, formułą:

> „dr. Biłyk kierował w Łodzi rozbrojeniem okupantów",

bo kierownictwo realne i rozporządzalność większością sił realnych spoczywały raczej w rękach tow. tow. A. Napiórkowskiego i Konopczyńskiego („Kusego"), kierowników nie „milicji" PPS. (milicji P. P. S. wtedy wogóle jeszcze nie było w tym drobnym zresztą punkcie R. Starzyński popełnia błąd w swoich naprawdę bardzo ciekawych wspomnieniach), tylko **Pogotowia Bojowego PPS.**

Tak wygląda ocena naszych towarzyszy łódzkich, uczestników zdarzeń z dn. 11 listopada r. 1918.

Do listu tow. H. P. dodaliśmy komentarz własny, którego ustęp, dotyczący p. Biłyka, brzmi:

> „P. woj. Biłyk był w r. 1918 działaczem niepodległościowym, odegrał rolę dużą, spełniał swoje zadania".

„Gazeta Polska" przedstawia swcim czytelnikom to nasze ujęcie roli p. Biłyka w sposób następujący:

> **„Dr. Alfred Biłyk został wojewodą lwowskim. Trzeba go opluć, zohydzić, przedstawić, jako człowieka strojącego się w cudze zasługi...".**

Przede wszystkiem nikomu nie przychodziło do głowy przypuszczać, że p. woj. Biłyk sam pisał swój życiorys dla P.A.T. I w dalszym ciągu nie bierzmy tego przypuszczenia pod uwagę. A następnie, czy to, cośmy napisali o p. Biłyku, jest w jakimkolwiekbądź stopniu „opluwaniem", „zohydzeniem" i t. p.? Osądzić łatwo, porównując ze sobą nasz tekst przytoczony i tekst „Gazety Polskiej".

Wniosek jest jasny: „Gazeta Polska" od czasu, kiedy niewiadomo, czym jest organem Rządu, czy organem „Ozonu", czy też ani jednym, ani drugim — miewa coraz to częściej jakieś **ataki histeryczne.** Z histerią niesposób dyskutować. **Histerię trzeba leczyć.** Od tego są neurolodzy.

Tajemnice skarbu angielskiego

Pamiętając o zeszłorocznych komplikacjach z niedyskrecjami budżetowymi, które doprowadziły do upadku ministra kolonii znanego b. przewódcę związku zawodowego kolejarzy Thomasa, kanclerz skarbu Chamberlain zastosował w okresie obecnym wszystkie możliwe środki ostrożności, aby niedyskrecje uniemożliwić. Posiedzenie gabinetu, na którym kanclerz skarbu ujawni swym kolegom gabinetowym szczegóły budżetu jaki wniesie do Izb Gmin, odbędzie się na kilka godzin przed posiedzeniem Izby. W roku zeszłym posiedzenie to ze względu na nadchodzące święta wielkanocne, po których bezpośrednio budżet miał być wniesiony do Izby Gmin, odbyło się na 10 dni przed dniem budżetowym i w tym okresie 10-dniowym nastąpiły niepożądane niedysekrecje. Zazwyczaj posiedzenie gabinetu nad budżetem odbywało się 2 lub 3 dni przed dniem budżetowym. Tym razem posiedzenie gabinetu wyznaczone zostało możliwie najpóźniej.

KAZIMIERZ

KACZANOWSKI

PUBLICYSTA

zmarł nagle dnia 19 kwietnia 1937 roku, przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok z gmachu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na Cmentarz Powązkowski odbędzie się w czwartek dnia 22 kwietnia o godz. 16.

O czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Zwycięstwo pracowników tow. „Europa" w Warszawie

Okupacja biur zakończona

Pięciotygodniowy strajk pracowników Tow. Ubezpieczeń „Europa" zakończony został podpisaniem umowy pomiędzy Dyrekcją Towarzystwa a Związkiem Pracowników Ubezpieczeniowych. Na podstawie umowy zredukowani pracownicy otrzymali odprawy wynoszące dla pracowników, pobierających do 200 zł. miesięcznie — 80% miesięcznego wynagrodzenia za każdy przepracowany rok, zarabiający od 200 do 300 złotych — 70% odpraw, a powyżej 500 zł. — 50%.

Połowa ustalonych odpraw została wypłacona natychmiast w gotówce, zaś reszta płatna jest w dniu 30 czerwca b. r. Jednocześnie ustalono, że połowa z pośród zredukowanych została ponownie zaangażowana na niezmienionych warunkach pracy. Ponadto wszelkie zadłużenia pracowników wobec Towarzystwa zostały umorzone w stosunku do osób zarabiających do 400 zł. miesięcznie.

(W ten sposób postulaty pracowników z nieznacznymi odchyleniami zostały zrealizowane, co należy uznać za szczególny sukces z uwagi na to, iż Towarzystwo znajduje się w stanie likwidacji.) Wobec tego po jednomyślnym przyjęciu warunków przez ogół strajkujących, Związek wezwał członków organizacji do opuszczenia biur „Europy" i ogłosił strajk za zakończony.

Pouczenie dla chirurgów hitlerowskich

W ramach niemieckiej czterolatki znaleźli się obecnie także chirurgowie. Na zjeździe Niemieckiego Chirurgicznego Towarzystwa prof. Reinhold Stich z uniwersytetu w Getyndze oświadczył, co następuje:

„Chirurgowie w klinikach i chirurgowie w ogóle muszą współdziałać w osiągnięciu celów wytkniętych przez naszego „Führera". Zaburzenie w gospodarce światowej nie pozwala więcej niemieckiemu chirurgowi na zszywanie ran jedwabnymi nićmi. Musi on zastanowić się nad tym, czy nie da się zastąpić tych nici produktem niemieckim. To samo zaburzenie w gospodarce światowej nie pozwala mu na niemetodyczne owijanie metrami bandażów uszkodzonych członków. Nie wolno mu też przy narkozie używać grubych warstw waty, gdy może to zastąpić celulozą. Jako namiastkę rękawic z zagranicznej gumy ma chirurg zaopatrzyć się w rękawice z Buny (niemiecki erzac gumy — przyp. Red.). Patriotyczny chirurg niemiecki musi z dumą stwierdzić, że niemieckiemu duchowi udało się, a w przyszłości więcej jeszcze uda się zwalczyć świat pełen przeszkód, nieudolności i monopolistycznej przewagi".

Los człowieka chorego lub mającego poddać się operacji, nie jest godzien zazdrości, ale podwójnie godzien litości jest chory, którego mają leczyć lub operować w Hitlerii z zastosowaniem niemieckich namiastek.

W jedności siła

Zwycięstwo robotników w firmie Terchenthen

(Kor. wł.)

Robotnicy firmy Terchenthen w Hajnówce długie lata znosili kolonialny wyzysk swego pracodawcy p Porowskiego. Widząc, że tylko przez walkę mogą polepszyć swą dolę, gremialnie przystąpili do Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Hajnówce.

Zarząd Związku, imieniem robotników, wszczął akcję o realizację ich żądań i w wyniku siedmiodniowego strajku okupacyjnego została zawarta umowa zbiorowa, normująca warunki pracy i płacy. Zarobki robotników, zależnie od poprzednich płac, zostały podwyższone o 20 — 30 proc.

Po zakończeniu strajku robotnicy gwizdkiem fabrycznym ogłosili swe zwycięstwo, a na odbytym zebraniu stwierdzili, że jedynie w organizacji klasowej, doraźną walką można poprawić swą dolę przez zdecydowaną walkę.

Robotnicy tartaku w Augustowie uzyskali 15 — 50 proc. podwyżki

(Kor. wł.).

Od kilku lat na terenie tartaku „Netta" w Augustowie panował niesłychany wyzysk robotników. Pracodawcy, korzystając z tego, że robotnicy byli niezorganizowani, na wszelkie sposoby wyzyskiwali ich i nie zważali zupełnie na ustawodawstwo o pracy.

Robotnicy postanowili zorganizować się wszyscy w szergach Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zarząd Związku przystąpił do akcji o podniesienie zarobków i akcja ta zakończyła się zwycięsko.

Na odbytej konferencji, z udziałem inspektora pracy, w dn. 16 b. m., została podpisana umowa zbiorowa, która podniosła płace robotnicze o 15—50%.

W ten sposób masy robotnicze m. Augustowa jeszcze raz przekonały się, że tylko przez Klasowe Zw. Zawodowe jest droga do poprawy bytu.

Stra'k w tartaku państwowym w Nurcu

W tartaku państwowym w Nurcu trwa strajk.

W numerze jutrzejszym podamy szczegóły.

Wśród czasopism

„Światło" (Warszawa, Nr. 3, 1937). Ostatni numer popularnego miesięcznika socjalistycznego zawiera m. in.: Perspektywy Obozu Zjednoczenia Narodowego"—obszerne komentarze pióra Z. Zaremby w związku z deklaracją pułk. Koca; „Wielkie czy małe gospodarstwa rolne?" Wł. Jakubowskiego; „Nowe doświadczenia oświaty robotniczej" — Dr. F. Grossa; „W obliczu nawrotu reakcji" (o roli Państwa Polskiego w walce z faszyzmem) — Ojedy; „Zagadnienie pracownicy domowej" — S. Wiedzkiej. W „Przeglądach" — ciekawe informacje z Niemiec i Francji. Poza tym w numerze: dział recenzyjny (książki W. Altera, Z. Stahla, wydawnictwa M. B. Pracy), notatki aktualne, felietony i t. d.

„Myśl Socjalistyczna" (Warszawa Nr. 7/44) przynosi na czele numeru godne uwagi wyjątki z przemówienia P. Nenni'ego na Międzyn. Konferencji Socjalistycznej w Londynie, w związku z sytuacją w Hiszpanii. „O rzeczach wstydliwych" (sprawy narodowściowe) pisze W. Alter, fermenty polityczne w obozie burżuazji żydowskiej omawia E. Szerer, ciekawe informacje o „Organizacjach młodzieżowych na wsi" pdoaje za wiciowym „Zniczem" — K. Wójcik. Ponadto w numerze: korespondencje, sprawozdania, notatki polemiczne, z życia młodzieży akademickiej, kronika żydowskiego ruchu robotniczego.

Z Górnego Śląska

Nowe szczegóły afery K.K.O. w Świętochłowicach

Afera b. dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu świętochłowickiego Augustyna Dyrdy i innych, zatacza coraz szersze kręgi.

Od chwili aresztowania Dyrdy władze, prowadzące dochodzenia, zasypywane są różnego rodzaju doniesieniami na temat popełnianych przez Dyrdę nadużyć, wyjaśniającymi kulisy niejednej niezwykłej operacji kredytowej tej instytucji. Stąd okazuje się potrzeba zbadania całokształtu gospodarki KKO. w Świętochłowicach, nawet i wypadków, które były już poprzednio przedmiotem dochodzeń prokuratorskich. Jak powszechnie wiadomo, na skutek conajmniej lekkomyślnie udzielanych kredytów przypuszczalne straty tej instytucji wyniosą około 5 milionów złotych. Niezależnie od dochodzeń prokuratorskich tajemnice wszystkich tranzakcji kredytowych kasy i gospodarki p. Dyrdy badają nadal kontrolerzy z Ministerium Skarbu. Na interwencję tych kontrolerów zostało obłożone aresztem konto oszczędnościowe p. Dyrdy juniora, opiewające na sumę 100.000 zł. Sprawa skandalicznej gospodarki p. Dyrdy w KKO. w Świętochłowicach była na Śląsku bardzo dobrze znana i wszelkie alarmy na ten temat pozostawały przez okres kilku lat bez echa, teraz jednak wobec energii, z jaką władze śledcze zabrały się obecnie do dzieła, społeczeństwo śląskie ma nadzieję, że winni strat jakie kasa poniosła, pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności. Dopuścili się oni nie tylko przestępstwa w gospodarce tej instytucji, ale także mogli wyrządzić nieobliczalne szkody wszystkim instytucjom tego typu na Śląsku.

Niezależnie od doniesień do prokuratora, również i kontrolerzy ministerialni otrzymują objaśnienia co do tajników kontowań p. Dyrdy w KKO.

Kto prowadzi akcję „narodową"

W Sosnowcu toczył się proces grupy endeków, którzy rzucali bomby pod sklepy żydowskie. Obrońcy głównego oskarżonego twierdzili, że jest on niepoczytalny, ponieważ w młodym wieku został rażony od pioruna i od tego czasu szwankował na umyśle, tu więc należy szukać przyczyn jego przestępstwa (podkładanie bomb pod sklepy).

Na G. Śląsku znowu przytrzymano takiego antysemitę, który pracował dla „narodowców" (w Poznaniu wydawał nawet gazetę antyżydowską), zbierał pieniądze na akcję antysemicką, ale pieniądze te zatrzymywał dla siebie. Ten „zawodowy ideowiec" chodził nawet do Żydów i brał od nich pieniądze, obiecując oszczędzać ich firmy. Oszust ten nazwiskiem Ignacy Stasiak, z Poznania, wyłudził od katolickich kupców około 1000 zł. Ile wyszantażował od żydowskich kupców, nie zostało ustalone. Sąd skazał go narazie na 10 miesięcy więzienia. Za szantaż będzie odpowiadał osobno. Takich to „bohaterów" mają „narodowcy".

Na tartaku w Pilawie

Grozi ponowny wybuch strajku

(Kor. wł.).

W **Pilawie** (woj. lubelskie) trwał przez 3 dni strajk na tartaku „żołnierka". Robotnicy uzyskali 10% podwyżki i zapewnienie, że dyrekcja nie będzie zwalniała robotników.

Tymczasem gdy robotnicy przystąpili do pracy, pracodawca, wbrew przyrzeczeniu, zaczął stosować zwolnienia.

Wśród robotników zapanowało wielkie wzburzenie. Zwrócili się, za pośrednictwem oddziału Związku Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i t. d. w Lublinie, do inspekcji pracy i władz administracyjnych, zaznaczając, że jeżeli pracodawca nie przyjmie zwolnionych i nie zaprzestanie tych praktyk, strajk wybuchnie ponownie.

W fabryce chemicznej „Grodzisk" w Hajnówce wybuchł strajk „polski"

(Kor. wł.).

Dnia 17.4 1937 r. wybuchł w Hajnówce w fabryce chemicznej „Grodzisk" strajk okupacyjny. Zastrajkowało 240 robotników, zorganizowanych w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego.

Robotnicy zażądali 30% podwyżki płac wszystkim robotnikom, motywując to podrożeniem artykułów pierwszej potrzeby. Dyrektor fabryki wprawdzie podwyższył płace, ale o bardzo niewielki procent, a dla części robotników wogóle „zabrakło" pieniędzy.

W dniu 17.4 1937 robotnicy zastrajkowali, pozostając w swoich oddziałach i zdecydowani są zostać aż do zwycięstwa.

Wiadomości z całej Polski

KRWAWY NAPAD RABUNKOWY

W nocy na 17 b. m. koło godz. 1-szej nieujawnieni narazie sprawcy dokonali krwawego napadu rabunkowego na mieszkanie 79-letniego rolnika Hermana Sonnenberga, zam. w Zaroślu Cienkim w pow. toruńskim.

Napastnicy weszli do chlewu przez słomiany dach, a gdy obudzony właściciel domu wyszedł na podwórze, strzelili do niego, raniąc go ciężko. Sonnenberg cofnął się do mieszkania, dokąd bandyci strzelili przez okno kilka razy, raniąc go ponownie w głowę, jak również żonę jego, 75-letnią Annę.

Następnie jeden ze sprawców wszedł do mieszkania i, zabrawszy ze stołu około 100 zł., zbiegł z pozostałymi napastnikami.

Na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia, która przewiozła Sonnenbergów do szpitala w Toruniu.

NOWY BURMISTRZ M. CIESZYNA.

Na posiedzeniu wydziału gminnego w Cieszynie dokonano wyboru nowego burmistrza w miejsce zmarłego niedawno Władysława Michejdy. Burmistrzem wybrany został drugi wiceburmistrz Rudolf.

W TRYBACH MASZYNY.

Mieszkanka Kończyc Wielkich (pow. cieszyński) 32-letnia Stefania Gabzdyl, pomagała ojcu przy przemiale w wiatraku zboża na mąkę i zajęta była przy wsypywaniu ziarna do młyna. W pewnej chwili chustka, którą miała okrytą głowę, dostała się pomiędzy zęby tryb maszyny, przy czym nieszczęśliwej zacisnął się węzeł na szyi. Po kilku minutach, nie mając znikąd pomocy, Gabzdylówna straciła przytomność i wskutek uduszenia zmarła.

Kącik radiowy

NAJSŁYNNIEJSZY CHÓR JUGOSŁOWIAŃSKI.

Dziś o godz. 16.30 wystąpi w Polskim Radio słynny jugosłowiański chór „Obilić" pod dyr. Svetolika Paseana - Keyanova i Branka Dragutynovica. Zespół ten jest jednym z najsłynniejszych chórów słowiańskich. Założony w roku 1884 przez kilku studentów ówczesnej Wielkiej Szkoły w Białogrodzie, wziął swą nazwę od imienia bohatera narodowego, wojewody Miłosza Oblica, który w walce o wolność ojczyzny zabił sułtana Murata, na Kosowym Polu.

Ostatnie lata chór „Obilića" spędzał na podróżach po Europie, zdobywając zasłużone sukcesy

Obecnie Polska w rewanżu za krzewienie sztuki polskiej w świecie, nadaje zespołowi order „Polonia Restitua". Jedną z najpoważniejszych pozycyj repertuarowych „Obilića" stanowi arcydzieło nieodżałowanej pamięci Karola Szymanowskiego „Stabat Mater".

WESOŁA KANTATA BACHA.

Kantata Bacha i... wesoła — to dwa pojęcia na pozór wzajem się wykluczające. A jednak tak nie jest. Bo mistrz najpiękniejszej muzyki kościelnej i arcypoważnych dzieł komponował również utwory okolicznościowe, wesołe. Utwór t. zw. „Kaffeekantate" powstał w czasie, kiedy używanie kawy zaczęło wchodzić w modę, ku zgorszeniu starszej generacji. Kantata Bacha przedstawia sprzeczkę córki z ojcem o kawę. Wreszcie córka ustępuje, ale dopiero za przyrzeczenie jej męża.

Kompozycję tę usłyszymy dziś o godz. 21.30 w wykonaniu orkiestry poznańskiej pod dyr. Wiechowicza, chóru i solistów: Dudziczówny, Wolińskiego i Fechnera.

W TROSCE O MAŁE DZIECI.

Nie wszyscy mają dość obszerne mieszkania, by móc przeznaczyć dla dziecka osobny pokój, odpowiednio umeblowany i przystosowany do potrzeb małego mieszkańca. Przy dobrej woli i pomysłowości można jednak w małym mieszkaniu wprowadzić także zmiany i udogodnienia, by dziecko czuło się w nim dobrze, a jednocześnie nie przeszkadzało zbytnio dorosłym.

Jak to zrobić, dowiedzą się wszyscy z pogadanki p. t. „Świat dziecka w mieszkaniu", którą wygłosi Janina Ginnet - Woynarowiczowa dziś o godz. 12.50.

Radio warszawskie

WTOREK, 20 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 „Przygody zuchów" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 11.57 Hejnał. 12.03 Muzyka węgierska z płyt. 12.40 Dziennik połud. 12.50 Skrzynka rolnicza. 15. Wiad. gospod. 15.15 Lekki koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M Mierzejewskiego. 16. „Stolica i jej sprawy". 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert jugosłowiańskiego chóru akadem. „Obilić". 16.55 Rozwiąz. zagadki histor. dla dzieci z dnia 24 marca 1937 r. 17. „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert kameralny (z Krakowa). 17.50 „Dziennik feministyczny" — monolog R. Dalborowej. 18. Pog. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka z płyt. 18.45. Program 18.50 Pog. akt. 19. „Czy młodzież współczesna jest lepsza czy gorsza od dawnej"—dyskusję zagai K. Brończyk (ze Lwowa). 19.20. Recital śpiewaczy J. Lachowskiej (mezzo sopran). 20. Rozmowa muzyka ze słuchaczami. 20.15 Koncert symfoniczny. Wyk. Ork. symf. pod dyr. S. Śledzińskiego i S. Szpinalski — fortep. W przerwie ok. 21-ej Dziennik wiecz. 22.30 „Emil Verhaeren" — kwadrans poetycki 22.45. Muzyka tan. 23.05 Warszawa II — muz. taneczna.

ŚRODA, 21 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30. Aud. dla szkół: „Skarżypyta". 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wyk. ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 12.40 Dziennik połud. 12.50. „Świat dziecka w mieszkaniu"—pog. 15. Wiad. gospod. 15.15 Trio salonowe Polskiego Radia. 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Z dzieciństwa Elizy Orzeszkowej — słuchowisko G. Pauszera dla dzieci starszych. 16.30 Ork. dęta Związku Rezerwistów pod dyr. D. Dobkiewicza (z Wilna). 17.00 „Las—obrona przed wrogiem"— odczyt wygł. płk. R. Umiastowski. 17.15 Koncert solistów. Wyk.: E. Szabrańska — śpiew, S. Rachoń — skrzypce, prof. Urstein — akomp. 17.45 „Zniechęcenie i radość życia" „Rozmowa z przyjacielem" — przeprowadza prof. T. Kotarbiński. 18. Pogad. akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka z płyt. 18.45. Program. 18.50 „Pasieka w kwietniu" — pog. 19. „Bal maskowy" — obrazek obyczajowy z książki W. Berenta „Diogenes w kontuszu". 19.20 Muzyka operowa z płyt. 20.10. Orkiestra Edith Lerand z płyt. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21. Koncert chopinowski w wyk. C. Zecchi. 21.30 Jan Sebastian Bach: kantata (z Poznania). 22.05 Muzyka taneczna z refrenami w wyk. ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 23. Warszawa II: muzykta taneczna.

E. C. Bentley i H. W. Allen 26)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

ROZDZIAŁ VII.

PROSTO Z MOSTU.

Verney odszedł — i Trent zauważył, że był on odpowiednio przejęty, a nawet oszołomiony faktem (jeżeli był to rzeczywiście fakt) szybkiego sukcesu, jakim zostało uwieńczone urzędowe śledztwo w sprawie morderstwa Randolpha. Trent wystarał się niezwłocznie o numery wszystkich ostatnich wydań pism i zestawił podane przez nie wiadomości; — następnie po obiedzie, który zjadł, oddając się przy tym medytacjom, połączył się telefonicznie z pewnym numerem w Bloomsbury i zaprosił się na prywatną, przyjacielską pogawędkę do głównego inspektora Bligha, który szczęśliwie znalazł się na drugim końcu przewodu.

Liczba przyjaciół Trenta wśród policji różnych stopni służbowych była niewielka, ale stosunki jego z tymi ludźmi oparte były na wzajemnej sympatii, a nie było nikogo, z kim by pozostawał w bliższych stosunkach, aniżeli z panem Blighem, którego zainteresowania sięgały znacznie dalej poza jego oficjalne kwalifikacje eksperta. Konikiem Bligha była historia wojny cywilnej w Stanach Zjednoczonych — i posiadał on wiele książek, związanych z tym tematem.

Była godzina dziewiąta, kiedy przyszedł Trent Zastał on inspektora w jego wygodnym kawalerskim mieszkaniu, zatopionego w książce i pykającego fajkę.

— Przepraszam, że psuję panu wieczór — rzekł Trent w chwili, gdy kładł kapelusz na krzesło.

— Nie zepsuje pan — zapewnił go Bligh. — Gdybym uważał to za możliwe, zapowiedziałbym na dole, aby poszczuli pana psem, a nie kazał przynieść czegoś do picia. Niech że się pan napije. — Skinął ogromną ręką w kierunku tacki wraz z jej ponętną zastawą, na pokrytym pluszową serwetą stole.

Trent usiadł na fotelu nawprost swego gospodarza i zaczął nabijać fajkę. — No, ale w każdym razie przerwałem panu czytanie. Ciekawym bardzo, co to za książka. Ale czy potrzebuję pytać? Niewątpliwie jest to: traktat o życiu, bitwach, listach, opiniach i rozmowach potocznych generała Józefa Egglestona Johnstona, zwycięscy z Pumpkin Creek.

— Niema takiej książki — odparł stanowczo pan Bligh. — I — dodał po chwili zastanowienia — nie było takiej bitwy. Książka, którą czytałem, to był Bernard Shaw — mój ulubiony autor.

— Jeszcze jedna więź między nami! — wykrzyknął Trent. — A co pociąga pana tak specjalnie u Shawa?

Inspektor pogładził czule tom, którzy trzymał na kolanach.

— Shaw — oświadczył — jest to literatura wyzwolenia. Nie, — dodał w odpowiedzi na osłupiałe spojrzenie Trenta — to nie jest moje własne określenie.

— To mi ulżyło — wybuchnął Trent — bardziej, niż mogę wypowiedzieć.

— Tak — rzekł inspektor tonem człowieka, oddającego się wspomnieniom. — To zdanie wypowiedział na temat Shaw'a człowiek, który pierwszy zwrócił mi na niego uwagę. Przed laty miałem badać pewnego więźnia. Był to zdecydowany kryminalista. Nazywano go Józio z Pantominy z powodu jego zachowania w sądzie. Pamiętam, jak sędzia wyraził się w czasie zeznawania Józia, że sąd nie jest music - hallem. Był to wykształcony dość, to też nie zdziwiłem się, zastawszy go w celi, czytającego książkę z biblioteki więziennej. Pokazał mi ją „Sztuki sceniczne" G. B. Shaw'a. „Cóż to jest?" — zapytałem. Roześmiał się: „To jest literatura wyzwolenia Blighter"—rzekł, używając nedorzecznego przezwiska, jakim on i jego koledzy zawsze mnie obdarzali. Wydało mi się, że to jest dość nieodpowiedni rodzaj literatury dla człowieka, który połowę życia spędzał w więzieniu, — ale on wytłumaczył, co miał na myśli.

(D. c. n.)

We Francji
Kongres młodzieży radykalnej

Kongres młodzieży radykalnej obradował w Carcassonne. Do tej manifestacji politycznej stronnictwa radykalnego przywiązywano w sferach politycznych duże znaczenie ze względu na to, że obrady w Carcassonne, w których wzięli udział obok licznie zebranej młodzieży radykalnej także i ministrowie i parlamentarzyści radykalni, stanowią wskazówkę co do nastrojów nurtujących w łonie Partii. **Kongres wykazał, że wśród młodzieży panują silne tendencje, zmierzające do utrzymania odrębności doktryny radykalnej w stosunku do innych ugrupowań, wchodzących w skład frontu ludowego. Opowiadając się za realizacją obecnego programu Rządu, radykali są jednak zdecydowanie przeciwni wszelkim jego modyfikacjom, a zwłaszcza rozszerzeniu jego granic bez formalnej zgody wszystkich stronnictw większości.** Przez podkreślenie tych nastrojów i jednomyślną aprobatę polityki zagranicznej, przebieg Kongresu umacnia stanowisko parlamentarne radykałów. (PAT.).

Krwawe zajścia
w Racławicach

PAT donosi: Wskutek wydanego przez władze zakazu, wszelkie przygotowania do manifestacji w Racławicach zostały przez organizatorów zaniechane i zjazd został odwołany. Mimo to, pewna ilość agitatorów, nie podporządkowujących się zarządzeniu, zdołała przybyć, przeważnie pojedynczo, do Racławic, wykorzystując tłumny, jak w każdy dzień świąteczny, udział ludności okolicznej w nabożeństwie niedzielnym. Agitatorzy ci próbowali podekscytować zebranych i skłonić ich do czynnych wystąpień przeciwko organom bezpieczeństwa publicznego.

W wyniku tej występnej agitacji, pluton policji państwowej — przechodząc po ukończonym już nabożeństwie przez wieś Racławice, został nieoczekiwanie i podstępnie z ukrycia zaatakowany— przy czym w stronę policji posypały się strzały oraz obrzucono ją kamieniami. Działając w obronie własnej, policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników Kazimierz Karkowski został zabity, drugi zaś— Wincenty Kowalski, ciężko ranny zmarł. Dwaj inni odnieśli lekkie rany.

Spośród policjantów kilkunastu odniosło kontuzje i obrażenia. — Kilku z nich raniono ciężej.

Przybyły oddział policji szybko przywrócił spokój, zatrzymując szereg napastników i podżegaczy.

Na miejsce zajść przybyły władze sądowe, przystępując do energicznego śledztwa.

Na to nikt nie poradzi
Niepoprawni goście kawiarniani

Jedno z czasopism węgierskich podaje interesujące szczegóły na temat zachowania się gości w kawiarniach budapeszteńskich.

Według dołączonej do reportażu statystyki, 70 proc. gości kreśli na płycie stolika kawiarnianego rachunki i liczby obrotów, względnie długów. 10 proc. odwiedzających kawiarnie umieszcza na płycie rysunki mające wyobrażać domy, wille lub ogrody. Takaż sama ilość osób pozostawia na płycie stolika ślad mający przedstawiać główkę kobiecą, oraz imię bliskiej osoby. Prawie 5 proc. gości umieszcza na stoliku niewyraźne esyfloresy i tajemnicze hieroglify.

Kelnerzy budapeszteńscy zwracając uwagę na rysownicze maniery swych gości zawsze otrzymują odpowiedź: „Skoro inni mogą, to mnie też wolno szkicować". Pragnąc usunąć tę plagę z kawiarń naddunajskich, zrzeszenie właścicieli zakładów gastronomicznych i przemysłów pokrewnych postanowiło pokryć stoliki szkłem. Gdyby jeszcze wówczas niepoprawni goście usiłowali dać upust swym talentom malarskim, to w takim wypadku kierownictwo kawiarni zastosuje inne środki. Poprostu do stolika dojdzie jedna z zarządzających osób i zwróci się tytułem odszkodowania o ofiarę na cele dobroczynne. Szklane blaty stolików zostaną zainstalowane w większych kawiarniach już w dniu 1 maja.

Strach ma duże oczy
Niepotrzebny alarm w porcie francuskim

Dużo emocji przeżyły w tych dniach władze położonego nad Morzem Śródziemnem portu południowo - francuskiego w Cette. Jeden z rybaków powracających z połowu złożył w kapitanacie portu meldunek, że na wodach morskich pływają miny wybuchowe. Miny te są rzekomo pochodzenia hiszpańskiego i miały być podkładane przez walczące strony.

Wieść o tym zelektryzowała wszystkich rybaków i załogi statków, które postanowiły wstrzymać się z żeglugą na tym odcinku Morza Śródziemnego. Władze portowe, nie mając do dyspozycji żadnych środków zaradczych, wysłały telegraficzne żądanie do dowództwa marynarki wojennej, domagając się dostarczenia poławiacza min.

Z chwilą, kiedy do portu wpłynął poławiacz min, rozpoczęły się poszukiwania za sygnalizowanymi minami wybuchowymi. Owocem tych poszukiwań było znalezienie na morzu większej ilości próżnych baryłek winnych, które w mniemaniu rybaka wyglądały jak miny. Rybacy i załogi statków przyjęli fakt ten z upokorzeniem do wiadomości, że dali się nabrać na pospolite baryłki winne.

Według prowizorycznych obliczeń — straty jakie poniosła wskutek 5-dniowej przerwy żegluga portowa dochodzą do 190.000 franków.

Swiat się „kurczy"
W 6 godzin z Ameryki do Europy

W roku bieżącym mija 10 lat, od czasu gdy Linbergh przeleciał Atlantyk z Nowego Jorku do Paryża. W dziesiątą rocznicę tego pierwszego zwycięskiego lotu przez Atlantyk, zamierza lotnik amerykański Chamberlin odbyć lot stratosferyczny z Ameryki do Europy, celem uzasadnienia, że dla komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą, nadają się jedynie loty stratosferyczne. Chamberlin jest obecnie zajęty drobiazgowymi przygotowaniami do tego lotu. Samolot posiadający hermetyczne zamknięcia, będzie specjalnie ogrzewany oraz zaopatrywany w tlen. Przelot obliczany jest na 6 godzin.

Echa pobytu Komisji Ministerialnej
w Siedlcach

(Kor. wł.).

Po wyjeździe Komisji Ministerialnej, która przeprowadzała lustrację gospodarki miejskiej, rozeszły się wiadomości o różnych nieporządkach.

Ile w tych krążących wersjach jest prawdy, trudno sprawdzić, gdyż komisja, jak dotychczas, zachowuje ścisłe milczenie. Potwierdzają się jednak wiadomości, że wice-prezydent miasta p. Zdanowski pobrał jakieś większe kwoty tytułem remuneracji za uruchomienie betoniarni, ułożenie jezdni i chodników na Nowych Siedlcach. Sumy te wypłacono bez uchwały Rady Miejskiej, a więc bezprawnie i Komisja zaleciła pieniądze zwrócić. Jak dotychczas, bardzo po wersalsku. Ciekawe jak prędko miasto te pieniądze otrzyma?

Potwierdzają się również wiadomości, od dawna krążące po mieście, iż niektórzy p. p. radni miejscy winni są Kasie Miejskiej poważne kwoty z tytułu nie placenia należności za świadczenia (jak światło) i z tytułu niedostarczonych towarów, za które dawno pobrali pieniądze. Są to radni: Orzeł i Gutgeld, tak walnie podwodzą dr. Szlejchera pomagający p. Zdanowskiemu przy uchwalaniu budżetu na rok 1937-38, kiedy to p. Zdanowski znalazł się w mniejszości.

Oczekujemy urzędowych wyników badań Komisji.

Bydgoszcz się budzi

(Kor. wł.).

Zaśniedziałe i zgnuśniałe powietrze bydgoskie powoli oczyszcza się z ogólnego zakłamania i zestrachania budzą się obywatele do nowego życia i do walki o swoje słuszne prawa.

Kołtuneria czuje, że wpływy jej maleją, że kończy się bezpowrotnie wodzenie ludzi na sznurku i ogłupianie ich obietnicami.

Istniało w Bydgoszczy takie sobie pisemko, które nosiło szumny tytuł „Samoobrona", a zajmowało się smarowaniem każdego obywatela, który kiedykolwiek komuś się naraził.

Aż nagle bomba pękła. Wydawca pogniewał się z akwizytorem i sprawę skierowano na drogę policyjną. W toku przesłuchiwan okazały się rzeczy nieprawdopodobne, które na metody, stosowane przez wydawcę, rzuciły dziwne światło, raz jeszcze świadczące dobitnie, że pod płaszczykiem walki antyżydowskiej uprawia się taki sobie handelek, mający na celu jedynie zdobywanie gotówki od naiwnych.

**

A teraz sprawy pracowników miejskich.

Minął dzień pierwszego kwietnia. Stało się rzeczą pewną, że prezydent Bydgoszczy, p. Barciszewski, nie chce pójść pracownikom miejskim na rękę, bowiem nie uwzględnił wysuniętych postulatów i zbagatelizował słuszne ich żądania.

Tymczasem pracownicy miejscy burzą się. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że nadwyżka budżetowa, która powstała, to nic innego, jak pieniądze, zaoszczędzone przez obniżki płac pracowniczych. Wiemy, że w wielu instytucjach miejskich dokonano sprzeniewierzeń na sumy bardzo wysokie, mimo rzekomo ulepszonej księgowości. Czyżby potrącenia z płac pracowników miały również zapłacić braki, powstałe przez te nadużycia?

Pytania te są zupełnie na miejscu, bo rzekomy „brak pieniędzy" na płace wydaje się trochę przejaskrawiony przy możliwości wydatków na różne inne cele...

Robotnicy miejscy w Bydgoszczy są jeszcze rozbici i należą do różnych związków, a to nie pozwala im zająć dość mocnego stanowiska..

Pracownicy miejscy, stojący jeszcze poza naszymi szeregami, patrzą jeden na drugiego, ale już widzą drogę, jaka stoi przed nimi; rozumieją, że muszą poddać rewizji swoją przynależność, że miejsce ich jest tylko w szeregach, które mogą się wykazać pracą i walką o dobro klasy robotniczej.

Z. Kwarta.

Tajemnice archiwów
dyplomatycznych

Departament stanu Ameryki, na skutek interwencji kilku wielkich mocarstw, których nazw komunikat urzędowy nie wymienia— postanowił zmienić system wydawnictw aktów politycznych i dyplomatycznych, ogłaszanych dotychczas po upływie 15 lat. Mocarstwa te zaprotestowały przeciw zbyt krótkiemu okresowi dzielącemu wypadki od ich ogłoszenia, jako mogącemu wywołać kłopotliwe dla nich komplikacje. Obecnie ogłoszone będą po 15 latach tylko dokumenty ,dotyczące polityki wewnętrznej. W dziedzinie polityki zagranicznej termin ten rozszerzono do lat 18. Dotąd wydał departament stanu 41 tomów dokumentów i korespondencji dyplomatycznej. W najbliższej przyszłości wyjdzie tom, obejmujący tajne dokumenty z dziedziny stosunków sowiecko - amerykańskich w roku 1919.

Echa zajść w fabryce „Lenko"
w Bielsku

W czerwcu ubiegłego roku proklamowano na terenie Bielska — Białej ogólny strajk w związku z sytuacją wytworzoną na terenie fabryki Lenko.

Robotnicy domagali się wówczas usunięcia dyrektora Soczka z fabryki Lenko. Doszło do zajść pod fabryką; policja rozpędziła wówczas tłum, złożony z 3000 ludzi, przy pomocy bomb gazowych.

Obecnie przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa odwoławcza. Prokurator domagał się ukarania skazanych za dodatkowe czyny, oraz ukarania jednej uniewinnionej; obrona wnosiła o złagodzenie wymiaru kary. Charakterystyczne jest, że główny oskarżony Cieżko był w czasie wojny 33 razy raniony, zaś w czasie walki na bagnety uderzeniem bagneta, odcięto mu nos i przebito podniebienie.

Obrona podnosiła powyższy moment, jako wpływający na wytworzenie się cech, zwiększających pobudliwość oskarżonego.

Prokurator, domagając się ukarania, oświadczył, że osobiście może odczuwać współczucie z oskarżonymi, jednakże opór w stosunku do władz państwowych nie może ujść bezkarnie.

Po wywodach obrony Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. A. dr. Łaba, bronili adwokaci mgr. Zygmunt Gross i dr. Feliks Gross.

Kronika lwowska

OBURZAJĄCY WYBRYK OENEROWSKIEJ MŁODZIEŻY

Młodzież Oenerowska zdobyła się ostatnio na wybryk, który wywołał u wszystkich uczciwych ludzi uczucie wstrętu i obrzydzenia. Pewna ilość studentów Uniwersytetu, zamieszkałych w domu przy ul. Łozińskiego, urządziła ordynarną demonstrację hitlerowską w czasie pogrzebu b. uczestnika walk niepodległościowych, Nikodema Polaka. Młodzież ta obrzuciła kondukt pogrzebowy flaszkami z piaskiem i wznosiła okrzyki „Heil Hitler". Prokuratura wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

SĄ PIENIĄDZE NA AUTO, NIE MA NA SZKOŁY

Ogólną sensację budzą odbywające się od czasu do czasu, przeważnie późno w nocy, koncerty radiowe luksusowego auta Kuratorium lwowskiego przy ul. Karmelickiej. Widać z tego, że panom kuratorom powodzi się nie źle. Kuratorium miało do niedawna do dyspozycji samochód marki „Fiat", okazało się jednak, że ten samochód jest za skromny i ostatnio Kuratorium zakupiło luksusowy samochód marki zagranicznej Dodgeta za 18.0000 zł.

A równocześnie niemal na zgromadzeniu rodzicielskiem odbytem w sali ratuszowej stwierdzono, że około 10.000 dzieci nie uczęszcza do szkół spowodu przepełnienia, Same zaś szkoły powszechne na przedmieściach Lwowa znajdują się w fatalnem położeniu.

Czytajcie prasę socjalistyczną

S.rajk pracown ków widowiskowych w Paryżu

W czasie posiedzenia związku pracowników widowiskowych, uchwalone zostało natychmiastowe przystąpienie do strajku nie tylko w kinematografach, lecz również we wszystkich innych przedsiębiorstwach widowiskowych.

Propagandowe zawody lekkoatletyczne „Skry"

W niedzielę, na boisku Skry odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Skrę w ramach miesiąca propagandy wychowania fizycznego. W zawodach startowało 10 kobiet i 80 mężczyzn, klubów robotniczych i niestowarzyszeni. Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Kobiety:

bieg 60 mtr. 1. Wenclówna — Skra w czasie 8,7 sek., 2) Zwirliczówna — Skra w czasie 9 sek.; 3) — Szermanówna — Hapoel Falenica;

bieg 500 mtr.: 1) Zwirliczówna — Skra 1 m. 48,6 sek., 2) Szermanówna Hapoel — Falenica 1 m. 56,4 sek. 3) Borensztajnówna — Hapoel — Falenica 2 m. 08,8 sek.

skok wzwyż: 1) Wenclówna —Skra 1 mtr. 28 cm., 2) Malarska — Skra 1 mtr. 18 cm., 3) Żychowska — Skra 1 mtr. 18 cm.

skok w dal 1) Wenclówna — Skra 4 mtr. 84 cm., 2) Malarska — Skra 4 mtr. 11 cm., 3) Zwirliczówna— Skra 3 mtr. 95 cm.,

rzut dyskiem: 1) Bałajówna—Skra 28 mtr. 75 cm., 2) Zwirliczówna — Skra 24 m. 58 cm., 3) Żychowska — Skra 23 m. 80 cm.,

pchnięcie kulą: 1) Sawicka— Skra 9 mtr. 10 cm., 2) Bałajówna — Skra 8 mtr. 46 cm., 3) Wenclówna — Skra 8 mtr. 45 cm.

Mężczyźni:

bieg 100 mtr.:

1) Kozłowski — Skra 11,8; 2) Mulak — Skra 12,1; 3) Kaczmarczyk — Skra 12,2;

bieg 1000 mtr.:

1) Mulak — Skra 2,38,9; 2) Lisowski — Czerwoni Legionowo 2,55,4; 3) Mleczko — Skra 2,56,5;

bieg 5000 mtr.:

1) Sujecki — Skra 18,7, 2) Choma- — Naprzód Brwinów 18,10,8. 3) — Olejniczak — Naprzód Brwinów — 18,17,3;

skok wzwyż:

1) Salwa — Skra 1,5,3; 2) Lisiecki — Skra 1,48; 3) Pest III — Skra — 1,43;

skok wdal:

1) Kozłowski — Skra 5,81; 2) Ambroziewicz — Skra 5,40; 3 — Salwa — Skra 5,38;

rzut dyskiem:

1) Alluchna — Skra 36,45. Poza konkursem 38.04. 2) Kajecki — Skra 33,16. 3) Czerniawski — Skra 32,52.

pchnięcie kulą:

1. Alluchna — Skra 12,03. 2) Kajecki — Skra 10,95. 3) Wojewoda — Skra 10,01.

rzut oszczepem:

1. Czerniawski — Skra 41,92. 2) Jaświński — Skra 41,07, 3) Kajecki — Skra 40 m.

rzut młotem:

1. Alluchna — Skra 29,60. 2) Wojewoda — Skra 18,18, 3) Czerwiński — Skra 17,71.

KOLARZE NIESTOWARZYSZENI BACZNOŚĆ!

Sekcja kolarska Skry powołała do życia podsekcję turystyczną. Wszyscy kolarze miłośnicy turystyki proszeni są o zarejestrowanie się w sekretariacie Rob. Klubu „Sport. Skra u tow. Zadwornego.

[illegible]

Odbyły się zawody bokserskie pomiędzy Prądem a Skrą zakończone zwycięstwem bokserów Skry.

Przebieg poszczególnych walk następujący:

waga kogucia Milewski — Skra bije przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie Wilgockiego—Prąd, Strychalski I — Skra przegrywa przez techniczny k. o. wd rugim starciu z Pestem — Prąd.

Waga piórkowa:

Stecki — Skra bije na punkty Marciniaka — Prąd.

Głowacki II — Skra wygrywa na punkty z Zybertem — Prąd.

Waga lekka:

Betta — Skra przegrywa przez k. o. w 2 rundzie z Bykowskim — Prąd

Waga ciężka:

Osicki — Skra bije na punkty Bieganskiego — Prąd.

Niedziela w sporcie

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI NAD AKS.

Rozegrany w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a AKS, zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem Warszawianki w stosunku 4:0 (1:0).

Ślązacy, którzy byli faworytami spotkania, zawiedli na całej linii. Zarówno technicznie, jak i kondycyjnie ustępowali znacznie świetnie usposobionej i doskonale grającej w tym dniu Warszawianki. Trudno było poznać, że ta słabo grająca drużyna AKS-u potrafiła wygrać dopiero przed kilku dniami z mistrzem Polski

RUCH BIJE KRAKOWSKĄ WISŁĘ 1:0.

Mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany w Wielkich Hajdukach pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a krakowską Wisłą zgromadził na stadionie Ruchu około 10 tys. widzów. Zwycięstwo odniósł Ruch.

WARTA BIJE LWOWSKĄ POGOŃ 4:0.

W Poznaniu w meczu o mistrzostwo Ligi miejscowa Warta pokonała lwowską Pogoń 4:0 (2:0).

KLĘSKA ŁKS. Z CRACOVIĄ 0:5.

W meczu ligowym Cracovia pokonała ŁKS w stosunku 5:0 (1:0).

Porażka łodzian wypadła jeszcze dotkliwiej niż w ub. roku.

WARTA PROWADZI W TABELI LIGOWEJ.

	pkt.	st. br.
1 Warta	8:0	18:1
2) Wisła	8:2	17:3
3) Cracovia	8:2	14:3
4) Warszawianka	7:3	12:7
5) Ruch	6:2	[illegible]
6) AKS	[illegible]	[illegible]
7) Garbarnia	5:3	7:3
8) Pogoń	5:3	6:4
9) ŁKS	5:5	9:12
10) Dąb	0:36	0:54

HORNSTEINÓWNA MISTRZYNIA POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ.

Na miejskim stadionie sportowym w Krakowie odbył się kobiecy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, przy bardzo słabej konkurencji. W biegu wzięło zaledwie 8 zawodniczek. Trasa biegu wynosiła 1.150 m.

Pierwsze miejsce zajęła Hornsteinówna (Hasmonea — Lwów) w czasie 4:14,1 min. 2) Makówna (Ks. Ciszewski — Bydgoszcz) w czasie 4:19.

BOKSERZY POLONII POKONALI DRUŻYNĘ MAKABI 10:6

W niedzielę rozegrany został w Warszawie towarzyski mecz bokserski pomiędzy stołecznymi zespołami Polonii i Makabi. Wygrała drużyna Polonii w stosunku 10:6.

KRONIKA KRAKOWSKA

Ważne dla lokatorów!

Utrzymać obniżkę czynszów

Na podstawie dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. obniżone zostały czynsze w starych domach, jak również i w nowych, należących do Skarbu Państwa, Samorządów, oraz Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, a to: od mieszkań do 3-ch izb o 15 proc., zaś od większych mieszkań, oraz lokali przemysłowych i handlowych o 10 proc. w stosunku do czynszu podstawowego.

Obniżka ta jednak obowiązuje tylko na okres od dnia 1 grudnia 1935 włącznie do dnia 30 listopada 1937 r.

Z dniem 1-go grudnia 1937 r. czynsze mają być podniesione o 15 i 10 proc. do poprzedniej wysokości, jaka obowiązywała przed wydaniem wymienionego dekretu.

Następnie w myśl powyższego dekretu wszystkie mieszkania w starych domach — tak jednoizbowe, jak i większe, oraz lokale przemysłowe i handlowe, które będą wynajmowane od dnia 1 stycznia 1938 r. zostaną wyłączone z pod ustawy o ochronie lokatorów, wobec czego właściciele realności będą mogli żądać dowolnych czynszów od tych mieszkań i lokali i dyktować wynajmującym lokatorom uciążliwe warunki najmu.

W sprawie tej odbyło się dn. 11 b. m. z inicjatywy Związku Lokatorów, zebranie lokatorów, na którym zapadła jednomyślna uchwała wniesienia do zainteresowanych Ministerów memoriału, aby wobec panujących jeszcze ciężkich warunków materialnych, w jakich znajduje się niemal cały ogół lokatorów, dekret Prez. Rzeczypospolitej został w całości przedłużony na dalszy okres.

Dalej uchwalono, że memoriały w tej sprawie podpiszą wszyscy zainteresowani lokatorzy i sublokatorzy, wobec czego uprasza się wszystkich lokatorów i sublokatorów, ażeby w imię solidarności, oraz we własnym swym interesie zgłaszali się **do biura Związku Lokatorów, mieszczącego się obecnie przy ul. Batorego l. 5, między godz. 5-tą a 7-mą popołudniu, celem podpisania tych memoriałów.**

Sprawa ta jest bardzo pilną, gdyż memoriały muszą być wniesione przed odbyć się mającą nadzwyczajną sesją sejmową w maju b. r.

Z życia Związku Cukierników

Jeszcze nie tak dawno cukiernicy należeli do organizacji wrogich socjalizmowi albo w ogóle nie byli zorganizowani. Nieludzki wyzysk pracy — przez chciwych zysku fabrykantów, wskazał robotnikom i robotnicom cukierniczym drogę, po której mają iść i która prowadzi do zwycięstwa.

(Praca organizacyjna w zawodzie cukierniczym poszła żwawo na przód. Nie było przed tym dużo zorganizowanych i uświadomionych, a jednak, mimo wszystko, mimo szalonych trudności, mimo wściekłych prób rozbicia klasowego ruchu zawodowego, — Związek Klasowy (Oddział cukierników) zdołał w przeciągu jednego roku zorganizować 1200 ludzi.

W poniedziałek, 12 b. m. odbyło się walne zebranie Związku pracowników przemysłu spożywczego, oddziału cukierników, w Krakowie) Zagaił oraz po dyskusji złożył obszerne sprawozdanie sekretarz tow. Cekiera. Dyskusja, w której zabierał głos szereg mówców, wykazała wysoki poziom i troskę o całość i spoistość Związku. Po obradach pod przewodnictwem tow. Opejdy przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Oddziału. Wybrano do Zarządu Oddziału: tow. tow.: Dobrowolskiego, Opejdę, Niewiadomską, Legółkowa, Friedmanównę, Tulejównę, Łapczyńską, Litawejsównę, Gluszka, Boguszównę i Białkowskiego; do komisji rewizyjnej: tow. tow.: Pęskiego, Kajderową i Wielebnoszką.

Po wyborach uchwalono rezolucję, w której zebrani wzywają ogół cukierników do organizowania się w klasowym związku i przesyłają proletariackie pozdrowienie wszystkim uciemiężonym i walczącym za sprawę wyzwolenia ludu i potępiają zdradziecką, rozbijacką robotę, t. zw. „chrześcijańskich" i „sanacyjnych" związków. Zebrani uchwalają wziąć gremialnie udział w święcie 1 Maja.

Strajk „polski" w tartaku

w Łabowej

W powiecie nowosądeckim znajduje się miejscowość Łabowa. Jest to wielka wieś, o przeszłości historycznej, a posiadająca dość rozwinięty przemysł drzewny.)

Zarobki robotników, którzy pracują w tartakach wynosiły przeciętnie na godzinę 15 gr. — 25 gr., przy maksymalnym wysiłku.

W dniu 9 kwietnia w Łabowej odbyła się Konferencja między C. Z. R. P. B. D. C. i P. Z. w Polsce Oddział w Kamionce Wielkiej z jednej strony, a z drugiej z właścicielami tartaków drugiej klasy. W w wyniku konferencji podpisano umowę zbiorową, regulującą płace przeciętnie od 27 gr. do 35 gr. na godzinę. Natomiast właściciele tartaków pierwszej klasy jak p. Feifer — mimo, że u niego płace wynoszą od 21 gr. do 29 gr. na godzinę nie podpisali umowy. Tartak tego pana jest zaopatrzony w gatry szybkobieżne, a więc i wydajność pracy jest większa, zarazem zaś łatwiejsza jest możliwość konkurowania z innymi tartakami.

P. Feifer nie chciał w ogóle pertraktować na temat umowy. (Robotnicy w odpowiedzi przystąpili do strajku okupacyjnego, który trwa już 8 dni.)

Dnia 16 kwietnia 1937 r. odbyła się druga z kolei konferencja u Inspektora Pracy bez rezultatu. Stanowisko p. Feifera jest prowokujące, ale myli się, że zdoła złamać solidarność robotników.

Na próby łamania Związku musimy odpowiedzieć pomocą finansową na rzecz strajkujących. Niech Feifer nie sądzi, że uda mu się rozbić Związek. Żądamy interwencji odpowiedzialnych czynników, bo los 60 robotników nie może być dla nich obojętny.

Walne Zgromadzenie Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką we Lwowie w likwidacji, odbędzie się w czwartek, dn. 29 kwietnia 1937 r. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Fredry 6, z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Likwidatorów i zatwierdzenie bilansu za rok 1936.
3) Wybór Rady Nadzorczej.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 19.30 drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków, z tym samym porządkiem dziennym.

Likwidatorzy.

Pokwitowanie

Centralny Związek Robotników Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Oddział w Mogilanach, oraz Tow. Uniwersytetu Robotn. i Komitet P.P.S. kwitują dalsze datki na budowę Domu Robotniczego w Mogilanach:

Związek Robotników Kamieniarskich zł. 10.

Związek Robotników Drzewnych i Budowlanych, Oddział w Bielsku zł. 5.

Tow. Piotr Jasiński z Wieliczki zł. 3.

Tow. Stefan, Feliks i Aleksander Budkowie z Mogilan zł. 5.

Ob. Stanisław Szydło z Mogilan zł. 3.

Konz i Silberman z Włosani zł. 5.

Dom-pomnik Ignacego Daszyńskiego

Postawienie w Krakowie pomnika w postaci Domu, w którym tętnić będzie ruch robotniczy, odbiło się echem na drugiej półkuli. W Nowym Jorku powstał Komitet Budowy Domu im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie. Na czele Komitetu stoją tow. Trzaska i tow. Siekierski (pierwszy jest gen. sekretarzem Związku Socjalistów Polskich w Ameryce, drugi sekretarzem Polskiej Robotniczej Kasy Pomocy). Komitet ma za zadanie przeprowadzenie zbiórki pieniężnej i towarzysze amerykańscy zapewniają nas, że zrobią wszystko, by nam w tej akcji pomóc.

Gotowość naszych towarzyszów w Ameryce do współdziałania w dziele budowy w Krakowie Domu-pomnika Ignacego Daszyńskiego jest dla nas dodatkowym bodźcem, by tu w kraju wykonać uchwałę Kongresu Partyjnego tak, by dom stanął jak najrychlej. Dlatego należy dokładnie wykonać wszystkie uchwały powzięte w tym kierunku.

Wpłacenie zarobków z rocznicy krwawych wydarzeń powinno być dopilnowane przez organizacje. Uchwały robotników po zawarciu umów czy dotyczą one wpłacenia dniówek czy materiałów budowlanych — muszą być wprowadzone w życie!

Robotnicy! Poprzez ocean podaliśmy sobie ręce, by uczcić pamięć Człowieka, którego brak w naszych szeregach musi zastąpić wzmożona praca polskich proletariuszy, a Dom-pomnik będzie symbolem naszych zamiarów!

Pokwitowanie

Na budowę Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego.

Tow. P. Gajda z Klikowej koło Tarnowa zł. 10.—, CZG. Płoki zł. 5.—. Robotnicy pralni Bębenka zł. 30.—.

Radio krakowskie

ŚRODA, 21 kwietnia.

7.25 Kilka informacyj. 7.50 Muzyka z płyt. 14 Lok. wiad. gospodarcze. 14.05 Koncert muzyki lekkiej z płyt. 15.15 Sławni śpiewacy (płyty). 16.05 Wiadomości z dnia. 18.20. Przeboje taneczne z płyt. 19.20 „Nauczyciele muzyki przy pracy". 19.40. Polskie pieśni. Wyk.: Zofia Halińska — mezzo-sopran i Karol Moskal —tenor, Tadeusz Seredyński—akomp. (ze Lwowa). 20.20 Skecz Ryszarda Redlicha p. t. „Gangsterzy" (ze Lwowa).

Walne Zgromadzenie „Domów Ludowych" Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie odbędzie się w czwartek dnia 29 kwietnia 1937 r. o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Fredry 6, z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej, zatwierdzenie bilansu po dzień 31 grudnia 1936 r. i udzielenie absolutorium,
3) Wybór Rady Nadzorczej.
4) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 18.30 drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków z tym samym porządkiem dziennym.

Rada Nadzorcza.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 11.IV do dnia 17.IV 1937 r. następujące choroby zakaźne: płonica 6, błonica 4, róża 7, krztusiec 1, odra 8.

Z TOW. LEKARSKIEGO

W środę, dn. 21.IV 1937 r., o godz. 20, odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego Krakowskiego posiedzenie z następ. programem: 1) Pokazy przypadków z oddziału chirurgiczn. szpitala im G. Narutowicza. 2) Dr. J. Jasieński wygłosi odczyt p. t. „Nowe drogi leczenie hormonalnego w chirurgii".

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr. 18—20 gr. Śmietanka litr 50—60 gr. śmietana litr zł. 1—1.20. Ser zwycz. kg. 70—80 gr. Masło wyborowe kg. zł. 3.20, stołowe kg. zł. 3, kuchenne kg. zł. 2.80—2.90. Jaja świeże szt. 5—6 gr. Buraki ćwikł. kg. 12—15 gr. Cebula kg. 15—20 gr. Marchew kg. 15—20 gr. Pietruszka kg. 20—25 gr. Seler kg. 55 — 65 gr. Włoszczyzna kg. 18—20 gr. Ziemniaki kg. 10 gr. Jabłka komp. kg. zł. 1—1.20, deser. kg. zł. 1.40—1.60. Pomarańcze jaffskie kg. zł. 1.40, włoskie kg. zł. 1.90. Cytryna szt. 13—15 gr. Kura żywa szt. zł. 2.50—5, bita szt. zł. 2—4. Gęś żywa szt. zł. 5—8, bita szt. zł. 4.50—6.50. Indyk i indyczka szt. zł. 6—12. Kurczęta para zł. 2.50—5. Karp żywy mały kg. zł. 1.40, duży kg. zł. 2.20. Szczupak brzana leszcz kg. zł 3. Sandacz kg. zł. 3.50, Lin kg. zł. 1.60. Świnki kg. zł. 2. Wiślane drobne i średnie kg. zł. 0.80 — 1.20.

Wiece partyjne i zawodowe

w Zagłębiu krośnieńskim

BRZEZÓWKA.

Przed kilku dniami odbyło się Walne Zebranie członków C.Z.G. w Brzezówce.) Referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. Stańczyk, który w dłuższym wywodzie przedstawił obecne stosunki w Polsce.

Sprawy organizacyjne — sytuację w przemyśle naftowym — referował tow. Pilch, zaś sprawy miejscowe tow. Emil Jerzyk. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatów, poczem wybrali nowy Zarząd z tow. Jerzykiem, jako prezesem na czele.

KROSNO.

Ubiegłej soboty odbyła się okręgowa konferencja w Krośnie) na której ciekawy referat wygłosił tow. Stańczyk. Referent w dwugodzinnym wywodzie schłostał gospodarkę „sanacyjną" w Polsce, wykazując zgubną politykę sfer kapitalistycznych. Sprawę obchodu 1 Maja referował tow. Pilch, oraz poszczególni delegaci, postanawiając dołożyć wszystkich sił, aby obchód i uroczystości 1 Majowe były jaknajbardziej imponujące

BRZEZÓWKA — TARNOWIEC.

Ubiegłej niedzieli zwołany był wiec publiczny z ramienia P.P.S. w Jaśle, który jednak nie doszedł do skutku zpowodu odmówienia sali przez poszczególnych właścicieli. — Widocznie komuś nie na rękę był wiec PPS. w Jaśle. Zwołano wiec w sąsiedniej miejscowości w Tarnowcu ad Jasło, gdzie w sali gminnej zebrało się ponad 600 osób, żadne z zebrań ani wieców nie zgromadziło tu dotychczas tej liczby uczestników, co ostatni wiec.

O sytuacji obecnej, gospodarczej i politycznej referował tow. Stanczyk. Referent omówił położenie klasy robotniczej w Polsce i skandaliczną gospodarkę kapitalistyczną. Na wiecu było sporo chłopów, przemawiał prezes Stronnictwa Ludowego, który zadeklarował udział chłopów pod zielonymi sztanadarami w obchodach i demonstracjach 1-majowych.

Przewodniczył tow. Jerzyk który też omówił stosunki miejscowe i aktualne zagadnienia powiatu jasielskiego, zwłaszcza sytuację bezrobotnych.

Zebrani nie mieli wcale ochoty rozejść się i domagali się częstszych wieców i zebrań. Wieś w powiecie Jasielskim kroczy silnie pod sztanadarami PPS., tworząc koła wiejskie P. P. S, co daje największą gwarancję zjednania dla naszego programu zastępów chłopów i ludzi wsi.

Obserwator.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

Historie dnia

Nieudały skok. Stanisław Urbaniec został zatrzymany za kradzież torebki damskiej, z zawartością 30 zł., którą wyrwał z ręki przechodzącej ul. Smoleńsk Róży Siskind, zam. przy ul. Ujejskiego l. 7. Torebkę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Pobili się na ulicy dwaj muzycy. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Wielopole do Zygmunta Drogowskiego, lat 32, muzyka ulicznego, zam. przy ul. Skałecznej l. 11, który w czasie bójki z Marianem Gliwińskim, lat 22, również muzykiem ulicznym, zam. przy ul. Szlak L. 13, upadł na jezdnię, doznając zwichnięcia lewej nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Tragedia robotnicy Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Szewską do Marii Kudłacik, lat 21, służącej, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Kudłacik została przewieziona do szpitala św. Łazarza

Z życia robotniczego

OKRĘGOWY KOM. ROB. P. P. S.
KRAKÓW - MIASTO
IM. I. DASZYŃSKIEGO

odbędzie posiedzenie w środę, dnia 21 b. m., o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy Al. Krasińskiego l. 16. Sprawy b. ważne.

Dyżury lekarzy

Dnia 20 kwietnia — noc:

Dallet Zofia — Sarego 4, tel. 105-20.

Herzhaft Stan. — Floriańska 47, tel 168-69.

Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Osiek Bernard — Rynek Gł. 24, tel. 178-68.

Repertuar

TEATR IM SŁOWACKIEGO.

Wtorek 20.IV „Wesele Figara".

Środa, 21.IV „Dom osaczony".

DOSKONAŁA REWIA W „BAGATELI". Codziennie atrakcyjna rewia p. t. „Maj za pasem".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Bengali".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Dama kameliowa".

ATLANIC: „Zapomniana symfonia" i „Cziasy".

KINO MUZEUM wyświetla dziś dwa filmy p. t. „Biała parada" (John Boles i Loretta Young) oraz „Małżeństwo z ogłoszenia" (Buster Keaton).

PROMIEŃ: „Dyplomatyczna żona".

STELLA: „Z pamiętnika detektywa" i „Przygody rekruta".

ŚWIT: „Robert i Gloria".

WANDA: „Noc przed bitwą".

UCIECHA — „Zielony sygnał".

Kronika bielsko-bialska

Z ruchu socjalistycznego

W niedzielę, dnia 11 kwietnia r. b. w okręgu bialskim odbyło się szereg zgromadzeń i tak:

W **Pisarzowicach** o godz. 11-tej w sali Domu Ludowego, w zapełnionej po brzegi sali ludnością Pisarzowic i okolicznych wiosek, referował o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o 1 Maja tow. J. Nosal

W **Bulowicach** na zebraniu organizacyjnym referował tow. Pysz; w **Mikuszowicach** — tow Zawierucha, w **Wilkowicach** tow Klimczak.

Nastrój na zgromadzeniach był doskonały. Wszędzie daje się zauważyć ożywioną chęć do pracy. Prócz nas, nikt nie urządza publicznych zebrań.

Faszyzm endecki, mimo wielkiej propagandy prasowej, nie może zdobyć zwolenników wśród chłopów i robotników.

Tegóż dnia o godz. 3 popołudniu w sali Domu Robotniczego w Bielsku Związek Zawodowy Pracowników Odzieżowych urządził uroczystość odsłonięcia Czerwonego Sztandaru.

Na uroczystość przybyli również przedstawiciele Stronnictwa Ludowego z prezesem obyw. Drabkiem na czele. Orkiestra robotnicza odegrała kilka pieśni robotniczych. Po dokonaniu uroczystego odsłonięcia sztandaru przemówienie okolicznościowe wygłosił sekr. tow. Rozner. Z gości, między innymi, przemawiał obyw. Drabek, przewodniczący Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego.

Całość uroczystości wypadła bardzo dobrze.

Pracownicy umysłowi prostują grzbiety

W jedną z ostatnich niedziel, odbyło się w Bielsku, w Domu Robotniczym, zgromadzenie pracowników umysłowych, przemysłowych i handlowych,) na którym referaty o obecnej sytuacji pracowników wygłosili tow. tow. M. Statter z Krakowa, oraz sekretarz K. Rosner z Bielska.

Nastrój na zgromadzeniu był bardzo dobry. Na wywody referentów reagowali zebrani bardzo energicznie, domagając się wszczęcia akcji w obronie interesów pracowniczych i podjęcia kroków celem zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników przemysłowych i handlowych.

(We wtorek, dnia 13 b. m., odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli trzech Związków pracowników umysłowych, na którym rozpatrywana była sprawa wspólnej akcji o odpowiednią poprawę nędznych warunków płacy i pracy i zawarcie umowy zbiorowej. Wszyscy delegaci z oburzeniem stwierdzali, że tutejszy Związek Przemysłowców, chciałby nadal żerować na nędzy i krzywdzie pracowników. Na naszym terenie niektórzy pracownicy handlowi otrzymują aż 30 zł. miesięcznie wynagrodzenia za pracę po 10 i 12 godzin na dobę(!!). Cały szereg pracowników nie otrzymuje urlopu; wielka ich ilość nie jest ubezpieczona w Zakł. Ubez. Społ.

Czas najwyższy, by pracownicy zjednoczyli się w zwartym szeregu i walczyli o swe prawa.

K. R.

Konferencje

W środę, 21 b. m., o godz. 16,30, w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się

KONFERENCJA DELEGATÓW

i mężów zaufania klasowych Związków Zawodowych, P. P. S., Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy i socjalistycznych organizacyj oświatowych.

Na porządku obrad: 1 Maj i sprawy organizacyjne.

Wszyscy delegaci i mężowie zaufania winni zjawić się punktualnie.

Zgromadzenie ludowe

Towarzysze! Towarzyszki!

Robotnicy! Pracownicy Umysłowi!

W czwartek, 22 b. m., o godz. 4,30 popoł., w sali hotelu pod Czarnym Orłem w Białej odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem obrad:

1) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
2) 1 Maj.

Referują towarzysze: Ciołkosz, Zawierucha, Klimczak i Pysz.

Towarzysze! Towarzyszki, Pracownicy Umysłowi! Żądamy pracy i chleba. Stawcie się licznie.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.